Nr 83 Piątek 2 15 kwietnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczaych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreźna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreźna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 3, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukiejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Tydzień rolniczy w Galicyi.

—)oo(—

Lwów, 11-go kwietnia

Tydzień ubiegły należał w Galicyi do rolników.

We Lwowie i w Krakowie obradowały zjazdy delegatów towarzystw rolniczych. We Lwowie zaszły w kierownictwie galic. T-wa gospodarskiego gruntowne zmiany. Ustąpiło całe dawne prezydyum i 6 najstarszych członków komitetu, a na ich miejsce wybrane zostało nowe prezydyum z księciem Witoldem Czartoryskim na czele. Ustąpili ludzie starsi miejsca młodym rolnikom. Głębsze powody tego przesilenia w kierownictwie najwpływowszego T-wa gospodarskiego w Galicyi Wschodniej tkwiły w różnicy poglądów na reformy organizacyi zawodowych związków rolniczych, tudzież stworzenia Rady kultury krajowej, które rząd pod wpływem Wiednia chciał wprowadzić.

W przeciwstawieniu do krakowskiego T-wa rolniczego, które od dawna za zawodowymi związkami rolniczymi i Radą kultury się oświadczyło i stale do tej reformy dążyło, wschodnio-galicyjskie T-wo gospodarskie w łonie swem miało opozycyę, która ostatecznie zwyciężyła i sama ster T-wa objęła.

Zmieniło się całe prezydyum. Jeszcze przed rokiem ustąpił był zasłużony prezes Stanisław Brykczyński, a na jego miejsce wybrany został rolnik-hofrat, były starosta krakowski, później członek Wydziału Krajowego i Banku Krajowego, p. Laskowski, duszą i ciałem oddany rządowi i zawsze powolny wszystkim wskazówkom, które z Namiestnictwa wychodziły.

Ustąpili również dwaj prawni wiceprezesi, p. Artur Zaremba-Cielecki, który równocześnie jest prezesem Związku głównego kółek rolniczych, oraz p. Jan Vivien de Chateaubrun, wraz z nimi zasłużony, były prezes T-wa gosp., poseł Włodzimierz Kozłowski, d-r Mikołaj Krysztofowicz i p. Oskar Schnell.

Przesilenie trwało już od sejmu. W łonie T-wa gospodarskiego powstała silna opozycya przeciw projektom Namiestnika i wszelkim próbom zmian w organizacyi rolniczej na Wschodzie. Potworzyły się związki ziemian, złożone przeważnie z młodszej generacyi ziemian, te ujęły w energiczne ręce agitacyę i doprowadziły do stanowczych zmian.

Prezesem wybrany został Witold ks. Czartoryski, syn znakomitego polskiego męża stanu, zasłużonego posła księcia Jerzego. Do komitetu weszli Leon kniaź Puzyna, Paweł książę Sapieha, Julian hr. Branicki, Karol Kruzenstern, Maryan Lisowiecki, Wincenty Rozwadowski, St. Godlewski, prof. Biesiadecki i prof. Milewski. Zwyciężył kierunek związku ziemian, do steru przyszły żywioły młode i energiczne.

Niezawodnie ci „młodzi“ potrafią utrzymać piękne tradycye T-wa gospodarskiego, które położyło około kultury rolniczej w Galicyi Wschodniej niepożyte zasługi.

T-wo gospodarskie jest wielką instytucyą, ma przeszło 4000 członków z wkładką roczną 30 tys. kor. i rozporządza budżetem, złożonym z subwencyi państwowych i krajowych na cele rolnictwa, dochodzącej do sumy miliona kor. rocznie.

Główna część tych funduszów publicznych przeznaczoną jest na podniesienie hodowli bydła, świń, owiec i chów koni.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, ale to zaznaczyć należy tu z naciskiem, że, dzięki umiejętnej i systematycznej pracy gal. T-wa gosp. we Lwowie, hodowla w kraju podniosła się w ciągu ostatnich lat 30 ogromnie i to nietylko w większej własności, ale przedewszystkiem u włościan.

T-wo gosp., jako władza publiczna, jedyna na Wschodzie instytucya, otaczająca pieczą hodowlę krajową, rozwinęła ogromnie doniosłą dla ekonomicznego stanu kraju akcyę, celem ustalenia hodowli, i może dziś z dumą spoglądać na rezultaty tej systematycznej pracy. Korzysta z niej nietylko polski rolnik, ale korzysta chłop — rusin, którego podniesienie ekonomiczne, to w znacznej części zasługa pracy i wysiłków gal. T-wa gosp. 22 obór pełnej krwi z materyałem 400 sztuk hodowlanych, z 51 obór półkrwi z 1½ tysiącem materyału hodowlanego, 51 obór gminnych z materyałem hodowlanym 700 sztuk i 700 stacyi buhajów subwencyonowanych w gminach, 1200 chlewni zarodowych Yorkshirów i 10 owczarni zarodowych, to są cyfry poważne, świadczące o wytrwałej i nie dającej się niczem zrazić systematycznej pracy polskiego T-wa gosp. około podniesienia hodowli w wschodniej części kraju.

W zupełnie odmiennych warunkach pracuje krakowskie Towarzystwo rolnicze. Brak kwestyi narodowościowych, jednolita ludność polska, wyższa stopa kultury, bliskość Zachodu, gęstsza sieć komunikacyi, bogatsze miasta, początki przemysłu fabrycznego, , bliskość wielkich centrów przemysłowych, wszystko to wpływa na intensywność gospodarki rolnej. Dodać jeszcze należy, że proces uobywatelnienia włościan już skończony, świadomość narodowa wszędzie dokonana, stopień cywilizacyi i zamożności wyższy, oświata oddawna rozszerzona już w drugiej generacyi, mająca za sobą tradycye. Czasowe wychodźtwo ludu na emigracyę zarobkową do Stanów Zjednoczonych Ameryki przyczyniło się do zwiększenia kapitalizacyi u włościan, ułatwiło wprawdzie parcelacyę, ale powiększyło przeciętne gospodarstwo włościańskie i przyczyniło się do wytworzenia kilkunastu tysięcy średnich gospodarstw włościańskich. Już tylko 18% roli znajduje się w ręku wielkiej własności, która po pierwszym procesie wewnętrznej likwidacyi poczyna się ustalać w ręku dobrych i fachowo przygotowanych rolników. Stąd praca towarzystw rolniczych ułatwiona i współpracownictwo światłych, narodowo uświadomionych, choć jeszcze klasowo czujących włościan we wszystkich towarzystwach rolniczych okręgowych i spółkach rolniczych zapewniona.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze skupia w swych 19 towarzystwach rolniczych okręgowych 3,321 członków, w tem 253 kółek rolniczych i spółek rolniczych z ilością 11,731 członków, 505 członków z większej własności, 2,091 członków z pomiędzy włościan, 191 księży i 52 nauczycieli. Ogółem przeto pracuje w 19 towarzystwach rolniczych okręgowych na zachodzie 15,051 członków, którzy w ciągu roku 1909 odbyli 37 zebrań wolnych, 126 posiedzeń wydziałowych, a ilość wygłoszonych odczytów wynosi 134.

Właśnie rozpoczęły się obrady delegatów towarzystw rolniczych z zachodniej Galicyi w Krakowie, w pięknym własnym gmachu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego przy placu Szczepańskim naprzeciw Sztuki Krakowskiej.

Zjazd jest przeważnie włościański. Do komitetu, któremu przewodniczy Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowa, należy obok najwybitniejszej polskiej inteligencyi rolniczej kilku włościan. W Towarzystwach rolniczych okręgowych włościanie wszędzie stanowią większość, należą też do wydziałów i do prezydyum. W Białej poseł Fr. Kramarczyk, W Dąbrowej Musiał i Mokryi, w Dębicy poseł Jedynak, w Limanowej Wojtowicz, w Myślenicach poseł Andrzej Średniawski są wiceprezesami Tow. rolniczych. W ciągu roku ubiegłego powstało 9 spółek gospodarczo-udziałowych, które już w kilku miesiącach doprowadziły do milionowego obrotu, powstały spółki sprzedaży i eksportu bydła i świń i wykazują 700,000 k. obrotu. Hodowla bydła, zwłaszcza czerwonego polskiego, stoi na wysokim poziomie, istnieje 7 związków hodowlanych włościańskich, 27 obór zarodowych z liczbą 1,000 sztuk materyału pełnej krwi, 11 obór gminnych, 262 stacye buhajów subwencyjnych i drugie tyle prywatnych premiowanych.

Obok hodowli bydła, chowu koni i hodowli świń T. R. Krakowskie prowadzi przez zakład rolniczy przy Studyum Rolniczem w Uniw. Jagiell. systematyczne próby z nowemi odmianami zbóż i roślin łąkowych, doświadczenia z nawozami sztucznymi itp. i takich doświadczeń przeprowadza rocznie 4,000 wśród włościan.

Nadto pracuje nad przeszczepianiem i odnawianiem sadów, nad kulturą ogrodownictwa etc. Ale głównem zadaniem T. R jest szerzenie oświaty rolniczej przez wykłady, kursy fachowe, doświadczenia, wystawy, premiowanie, szkoły. I ta praca, prowadzona już od lat z wielkim nakładem kapitału i z wielkiem poświęceniem, przynosi już dziś owoce.

Kraj się podnosi. Kultura rolnicza przechodzi z zaniedbanej ekstensywnej gospodarki do umiejętnej intensywnej uprawy.

W.

Rzym, 9 kwietnia.

Donoszą nam, że odbyły się zaręczyny Antoniego Alberta księcia Radziwiłła, najstarszego syna ks. Jerzego i ks. Maryi z hr. Branickich Radziwiłłów, z amerykanką, panną Dorotą Deacon Baldwin. Wbrew tradycyi, narzeczona przyszłego ordynata na Nieświeżu nie jest wcale majętną.

Bawi tutaj, w Rzymie, członek pruskiej izby panów, p. Kazimierz Chłapowski, ojciec hr. Krasickiej z Wołynia. Pan Kaz. Chłapowski przyjmowany był na prywatnem posłuchaniu przez Piusa X, z którym rozmawiał dłuższy czas o naszych stosunkach w W. Ks Poznańskiem i w Król. Polskiem. O. Święty okazał się bardzo dobrze poinformowanym o naszych potrzebach. Przy tej sposobności p. Kazim. Chłapowski nadmienił Piusowi X, że jest już czwartym Papieżem, u którego jest na posłuchaniu, gdyż, będąc dziesięcioletnim chłopcem, razem z ojcem swoim, generałem Chłapowskim, był w 1842 r. na audyencyi u Grzegorza XVI

Przybywa tu w tych dniach kilku polskich biskupów: płocki ks. Nowowiejski, arcybiskupi lwowscy Bilczewski i Teodorowicz (ormiański) oraz biskupi: przemyski Pelczar i tarnowski Nowak.

Weryha.

Zarys samorządu galicyjskiego.

napisał

Dr. Stanisław Starzyński, poseł na sejm galicyjski.

—o—

I pod tym ostatnim względem zachodzi znów zasadnicza a charakterystyczna różnica pomiędzy wyższymi a niższymi stopniami samorządu. Dualizm organów administracyjnych, jaki mamy w kraju i w powiecie, kończy się u granic gminy, która przedstawia się, jako ciało samorządne, urządzone na zasadzie jednolitości organów. Nie posunięto się w systemie dualistycznym do najdalszych konsekwencyi, nie ograniczono organów gminnych jedynie do spełniania administracyi samorządnej i nie postawiono w gminie ani na obszarze dworskim obok zwierzchności gminnej rządowego komisarza dla załatwiania spraw zarządu państwowego i wykonywania ustaw państwowych, ale pozostawiono gminie jedno i drugie, nałożono na zwierzchność gminną, a raczej na osobę samego naczelnika gminy, także i „obowiązek współdziałania w sprawach publicznej administracyi“, jak się wyraża § 28 galicyjskiej ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866, zrobiono z naczelnika organ pomocniczy i wykonawczy dla ogólnej administracyi państwowej (czem zresztą był zawsze, a nawet w jeszcze wyższym stopniu, przed erą konstytucyjną); i stworzono w ten sposób w gminie i na obszarze dworskim dwa zakresy działania: jeden naturalny, własny, który bezpośrednio dotyczy interesu gminy samej, drugi poruczony, który dotyczy interesów państwowych. I w tem leży najsłabszy punkt galicyjskiego samorządu, a zarazem austryackiej administracyi: jedynym wykonawcą wszystkich ustaw na miejscu w każdej gminie jest wójt miejscowy, niedostatecznie wykształcony, często od różnych pobocznych wpływów zależny, jeszcze częściej ślepe narzędzie w ręku górującego nad nim inteligencyą niesumiennego pisarza gminnego. Dlatego też Sejm i Wydział krajowy przywiązuje tak wielką wagę do kwestyi pisarzy gminnych, urządzono dla nich specyalne kursy przygotowawcze i egzaminy, tworzą się premia dla nienagannie się sprawujących i t. p.

Tego dwojakiego zakresu działania nie mają oczywiście organy wyższych stopni administracyi samorządnej. Wydział powiatowy nie potrzebuje poruczonego zakresu działania, gdyż dla tych spraw jest w powiecie c. k. starosta; wydział krajowy nie potrzebuje go również, gdyż w kraju jest c.-k. namiestnik. Gdzie więc jest dualizm organów, nie ma dwoistości zakresu działania, gdyż ta właśnie jednolitość organów jest jedyną przyczyną stworzenia dwoistej kompetencyi.

Wreszcie jeszcze jedna różnica zasadnicza i to wychodząca na korzyść samorządu gminnego, a na niekorzyść organów wyższych. Tylko samorząd gminny ma egzekutywę, tylko on sam może swe orzeczenia, zarządzenia i rozstrzygnienia przeprowadzić przymusowo przeciw każdemu opierającemu się; tylko zwierzchność gminna dalej ma prawo wydawać rozporządzenia policyjne, zagrażać w nich karami, a w danym razie karę tę nałożyć, czyli orzec i ściągnąć.

Przełożony obszaru dworskiego sprawuje także poruczony zakres działania i ma także prawo wydawania rozporządzeń policyjnych, zagrażających karami (np. „na lewo jechać, na prawo wymijać, pod karą 5 koron“) ale już nie ma sam prawa nałożenia w konkretnym wypadku i ściągnięcia tej kary, to jest wydania orzeczenia karnego, lecz musi go w tem, na jego żądanie, zastąpić c. k. starosta.

Pochodzi to stąd, że tylko w gminie łączy się organicznie administracya samorządna z rządową, że tylko organom gminnym (tak wójtom jak i przełożonym obszarów dworskich) przysługuje poruczony zakres działania, prawo karania zaś właśnie do tego poruczonego zakresu działania należy. Jeżeli mimo to przełożony obszaru nie może sam orzec kary, pomimo, że ma także poruczony zakres działania, to tylko dlatego, że, trudniąc się wymiarami karnymi, byłby najczęściej sędzią we własnej sprawie. Natomiast organa samorządu krajowego i powiatowego muszą się udawać do rządu o przymusowe wykonanie ich orzeczeń; one mają władzę przymusową tylko wobec podwładnych sobie funkcyonaryuszy i urzędników, ale nie mają imperyum, które, dziwnym zbiegiem okoliczności, przysługuje tylko najniższemu organowi samorządnemu. Ten brak egzekutywy podaje często samorząd w zależność od władz rządowych i czyni skuteczność jego działalności zawisłą od dobrej woli rządu, jak z drugiej strony każde rozszerzenie samorządu czy autonomii podaje kraj chwilowo w większą zależność od państwowej administracyi o tyle, że potrzeba w takim razie zdobyć na rządzie centralnym i na państwie nowe fundusze, potrzebne na opędzenie nowych zadań i wydatków, z tego rozszerzenia samorządu płynących. Ten brak egzekutywy identyfikowano nieraz tak dalece z istotą samego samorządu, że pojawiały się nawet głosy, które z powodu tego braku, czy pod jego pozorem, oświadczały się, iż lepszy żaden samorząd, niż taki; głosy niesprawiedliwe, sądzące rzecz płytko a jednostronnie.

Wydziałowi powiatowemu wolno wydawać tylko obwieszczenia w jego sprawach administracyjnych (§ 47 ustawy o reprezentacyi powiatowej z 12 sierpnia 1866), wydział krajowy nie ma także prawa wydawania rozporządzeń we właściwem słowa znaczeniu, takich, jakie wydaje rząd; on wydaje tylko obwieszczenia i instrukcye w poruczonych mu sprawach (§ 43 statutu krajowego), a

jeżeli chodzi o wydanie normy ogólnie obowiązującej, mającej charakter reguły prawnej, natenczas, o ile wogóle ustawa pozwala w danym wypadku na wydanie takiej normy, wydaje ją wydział krajowy tylko za zgodą namiestnictwa, a najczęściej czyni to namiestnictwo za zgodą wydziału krajowego.

Sejm krajowy wreszcie nie może wydawać nawet żadnych obwieszczeń (§ 41 statutu krajowego).

II.

Sposób tworzenia organów samorządnych.

Organa samorządne powstają w drodze wolnego wyboru, który omówimy tylko w najogólniejszym zarysie.

Sejm krajowy bywa wybierany na zasadzie reprezentacyi interesów i grup społecznych. Wyborcy ugrupowani są kuryalnie; 44 posłów wybierają wielcy właściciele ziemscy, posiadający dobra niegdyś dominikalne; 74 posłów wybierają gminy wiejskie i to pośrednio zapomocą elektorów, wybieranych w każdej gminie po jednym na 500 mieszkańców, przez pierwsze dwie trzecie części podatników, będących wyborcami gminnymi, tudzież przez wyższą inteligencyę (duchowieństwo, nauczyciele, urzędnicy). Dwudziestu ośmiu posłów wybierają miasta; uprawnionymi do głosowania są ci sami, co w gminach wiejskich, z tą różnicą, że głosują bezpośrednio, wprost na posła; trzech posłów wybierają izby handlowe i przemysłowe, oprócz tego zaś zasiadają w sejmie z mocy piastowanego urzędu, a więc bez wyboru, wszyscy arcybiskupi i biskupi, rektorowie uniwersytetów i politechniki i prezes akademii umiejętności.

Podobnież wyglądają ciała wyborcze, dokonujące wyboru rad powiatowych. Powołani są do wyboru wielcy właściciele ziemscy, najwyżej opodatkowani z zakresu przemysłu i handlu, rady miejskie gmin miejskich i wójtowie oraz delegaci z gmin wiejskich. Każda rada powiatowa liczy 26 członków.

Rady gminne wychodzą z wyborów, dokonywanych w trzech kołach wyborczych przez wszystkich, opłacających w gminie przynajmniej od roku jakikolwiek podatek bezpośredni w jakiejkolwiek wysokości, oraz przez wyższą inteligencyę (duchowieństwo, nauczyciele, urzędnicy i t. p.).

Przyszłe konklawe.

—o—

Prasa włoska zajmuje się obecnie żywo sprawą kolegium kardynalskiego. Papież nie zwołuje konsystorza, zamiast 70 kardynałów jest tylko 53, a ponieważ Pius X liczy 75 lat życia, wielce prawdopodobna jest sytuacya, że konklawe odbędzie się przy udziale tylko 50 kardynałów. Wypadki takie zdarzały się w średnich wiekach, gdy w konklawe brało udział zaledwie 20, a nawet 15 kardynałów. »Ale obecna sytuacya« — wywodzi jeden z dzienników — staje się doniosłą ze względu na osobę kardynała Rampolli, tudzież na konklawe z r. 1903. Wtedy otrzymał Rampolla w czwartem głosowaniu 37 gł. i byłby wybrany, gdyby wysoka liczba kardynałów—a mianowicie 63—nie podwyższyła większości ⅔ na 42. Przypuśćmy, że w r. 1903 było tylko 50 kardynałów. W takim razie większość ⅔ wynosiłaby 34 i kardynał Rampolla byłby wybrany, zanim zdołano ogłosić *veto* przeciwko jego wyborowi ze strony Austryi.

Obecnie kolegium kardynałów liczy 32 włochów i 21 »obcych«. Po raz pierwszy najsilniejszą grupę wśród »obcych« kardynałów posiadają Austro-Węgry. Należy do niej: Gruscha, Skrbensky, Katschthaler, Puzyna, Vaszary i Samasa. Francya ma tylko 3 kardynałów, Niemcy 2, Hiszpania 4, zresztą po 1 kardynale ma: Portugalia, Ameryka północna i południowa, Australia, Irlandya i Belgia. Najstarszym z urzędu kardynałem jest ks. Oreglia, jedyny, który kapelusz kardynalski otrzymał od Piusa IX (r. 1874). Z nominacyi Leona XIII jest 38 kardynałów, Pius X zamianował 11. Z wieku najstarszym jest kardynał ks. Gruscha (Wiedeń), który liczy 90 lat życia; najmłodszym zaś ks. Skrbensky (Praga), liczący 46 lat życia«.

Mowa Stołypina.

—)oo(—

(*Tel. Ag. Pet.*).

(Wygłoszona na posiedzeniu Dumy dn. 31 marca z powodu interpelacyi w sprawie Ustawy z dn. 24 sierpnia)

Prezes rady ministrów twierdzi, że nie trudno byłoby udowodnić całą niewłaściwość interpelacyi, ponieważ treść jej nie nadaje się do interpelacyi, pojętej tak, jak to pojmuje prawodawstwo rosyjskie. Akt z dnia 24 sierpnia nie jest wynikiem działalności ministra, ani też zależnych od niego instytucyi. Jest to akt kierowniczej Władzy Najwyższej, wystosowany do rządu, jest to wyraz woli Najjaśniejszego Pana, oparty ściśle na 11 artykule praw zasadniczych. Referent wyjaśnił już stronę prawną interpelacyi. Pozostawienie zaś bez odpowiedzi wygłoszonych opinii, mogłoby wywrzeć nawet przy odrzuceniu interpelacyi niedobre wrażenie jakiegoś dysonansu między różnymi czynnikami państwowości a siłami zbrojnemi. W sprawie dotyczącej armii nic nie powinno pozostać niewyjaśnionem, zwłaszcza w naszych czasach, gdy, niezależnie od ogólnego pragnienia spokoju, wszystkie pierwiastki państwowości, przychylnie usposobione dla niej, pracować powinny nad wytworzeniem i nagromadzeniem żywej i czynnej siły narodowej (okrzyki na prawicy i w centrum: „brawo"). Zdaniem opozycyi rząd dopuścił się nielegalnego aktu i konsekwentnie przez swoją politykę reakcyjną dąży do uszczuplenia praw Dumy. Rząd w istocie w sposób surowy reagował i reaguje przeciw rewolucyi, złemu i rewolucyonistom; dla osób, które sympatyzowały lub sympatyzują im, takie postępowanie rządu wydaje się reakcyjnem. Ale wiadomo przecie, że rząd podjął się przywrócenia trwałego porządku prawnego z jednoczesnem przeprowadzeniem reform, wskazanych z Wysokości Tronu. W tym względzie rząd wysłuchuje licznych zarzutów, jakoby zaprowadzał ład sposobami bezprawnymi, że niepotrzebnie potęguje represye i usiłuje zahamować wszystkie reformy i zredukować do zera działalność Dumy Państwowej. Do narzekań dają powód zaślepienie partyjne, nielogiczne wnioski i pewne dozy prawdy.

Ta cząstka prawdy polega na tem, że w zakresie rządzenia, oczywiście mogą się zdarzać i zdarzają się usterki, malwersacye, nawet przekroczenie władzy. Lecz rząd wykorzenia je — i śmiało twierdzi, że wykorzeni je (na prawicy i w centrum okrzyki „brawo"). Stąd wniosek, że nasza administracya postępuje bezprawnie. Wniosek ten co do administracyi rosyjskiej, uczciwie pełniącej swe obowiązki, jest dowolny i niesprawiedliwy. Wnioski podobne nie zawsze zgadzają się z faktami. Tak, w ostatniem trzechleciu, rząd w 135 miejscowościach zniósł stany wyjątkowe. Tam zaś, gdzie burza rewolucyjna nie ucichła i gdzie z bombami napadają na kasy i pociągi, rząd silną ręką trzyma i utrzyma porządek, nie licząc się z utyskiwaniami na reakcyę. Lecz Rosya zeszła już z martwego punktu i, w miarę uspokojenia się kraju, będą łagodniały represye, ograniczające prawa społeczeństwa.

Prasa, społeczeństwo i związki odgrywające do niedawna rolę lontu przy bengalskich ogniach rewolucyi stopniowo będą sprowadzane do pewnych określonych dla nich form. Po przeżytych klęskach historycznych Rosya nie może nie być zadowolona z rządu, z Dumy i Rady Państwa. Niezadowolenie przechodzić będzie w miarę wzrostu poczucia państwowości rosyjskiej. A to osiągnięte być może tylko pod jednym warunkiem — prawidłowej wspólnej pracy rządu i instytucyi reprezentacyjnych („brawo").

Przechodząc do armii, prezes rady ministrów oświadcza, że nawet rdza rewolucyi nie stoczyła ducha armii, która jest duchem narodu (brawa na prawicy). Upadek armii następuje wtedy, gdy przestaje być lubianą i posłuszną jednej tylko woli. W sprawie organizacyi potęgi rosyjskiej i wzmożenia sił zbrojnych współpracownictwo instytucyi prawodawczych polega na określaniu kontyngensu rekrutów, na uchwalaniu środków na potrzeby wojska i t. d. I w epoce przełomu, kiedy na barkach rządu spoczywało niełatwe zadanie — urzeczywistnienia nowych podstaw państwowych, gdy rząd co chwila miał najrozmaitsze trudności i wątpliwości, to w sprawie 96 artykułu nie miał on żadnych wątpliwości, nie napotkał żadnych trudności; chodziło nie o uszczuplenie praw Dumy, lecz o niezbędne rozwiązania całego szeregu zasadniczych kwestyi w zakresie porządku wewnętrznego. Dla rządu było zawsze jasnem, że organizacya oddziałów wojskowych i etatów mogła być dokonaną nie inaczej, jak na mocy artykułu 96. Postanowienia co do służby frontowej oraz strony technicznej i gospodarczej, o których wspomina artykuł 96, dotyczą również i etatów wojskowych, jedynie asygnowanie pieniędzy i kredytów powinno odbywać się w ogólnym porządku prawodawczym. Rząd posiadał inne wątpliwości. Ministerstwa marynarki i wojny zawierają wiele organizacyi, opiekujących się nietylko sprawami wojskowemi. Ministerstwu wojny podlegają cywilne zarządy całych prowincyi. Rząd musiał przeprowadzić linię demarkacyjną między najrozmaitszemi funkcyami. Specyalna komisya miała rozproszyć wątpliwości rządu, lecz właśnie w tym czasie wynikła sprawa etatów w generalnym sztabie marynarki. Na tle tej kwestyi wyniknął spór, któremu koniec położyła rezolucya Najjaśniejszego Pana.

Rząd, otrzymawszy od władzy Najwyższej wskazówkę co do etatów, musiał otrzymać dalsze wskazówki dotyczące kwestyi ogólnej.

Następnie prezes rady ministrów odczytuje ustęp z dziennika rady ministrów z dnia 26 maja roku zeszłego, wzmiankujący, iż Najwyżej rozkazano opracować przepisy, nie przekraczające zakresu praw zasadniczych. Ustęp ten, zdaniem prezesa rady ministrów, stwierdza bezzasadność samej interpelacyi.

„Wiem — oświadcza Stołypin — że wiele osób chciałoby kwestyę tę przedstawić inaczej i stara się dowieść, że miało tu miejsce uszczuplenie praw Dumy Państwowej, że niezbędna jest walka z rządem, ale ja otwarcie wyrażam głębokie przekonanie rządu, że Duma, jako całość dotąd z największem uszanowaniem przestrzegała praw Najwyższego Wodza armii, a rząd nigdy nie dopuścił się zamachu na prawa Dumy. Przekonany jestem, że Duma energicznie odrzuci interpelacyę, zaznaczając przez to, że w sprawie obrony Rosyi my wszyscy powinniśmy połączyć nasze wysiłki dla poparcia jednego historycznego prawa wyższego rządu,— prawa Rosyi być silną. (Oklaski w centrum i na prawicy, okrzyki „brawo").

Popis gimnastyczny P. T. G.

Liczne grono wykonawców na popisie środowym we wszystkich ewolucyach dało poznać, że kieruje niem duch karności i zamiłowania do gimnastyki, że umysły wszystkich opanowała jedna zbiorowa wola ku wspólnemu zjednoczona celowi.

Przechodząc do poszczególnych momentów popisu, powiem, że gdy na improwizowane boisko wysunęła się sprężystym krokiem sforna kohorta druhów, to wnet jakiś niezwykły nastrój owionął licznie zebrane rzesze; a niejednemu ze starszych towarzyszy na odgłos pobudki z trudem przyszło nie wyrwać się z poza stłoczonej widzów gromady na ów czworobok, gdzie młodsze plemię swe skrzydła rozwierało do lotu!

Sprawny pochód druhów był piękną uwerturą do następnych ćwiczeń i pieszo te ćwiczenia odznaczały się poprawną rytmiką ruchów.

Ćwiczenia na poręczach i na koniu świadczyły o celowem wyrobieniu muskulatury kończyn, w wielu szczegółach wykonywane one były z prawdziwą elegancyą, a co więcej jeszcze godne zaznaczenia, to, że nawet słabsi z pośród młodszych druhów, przezwyciężając trudności, ani na chwilę nie tracili spokoju i owego dziarskiego zacięcia, przypominając w ten miły sposób sobie i nam otaczającym, że „nie święci garnki lepią!".

O ćwiczeniach w skakaniu powiedziałbym, że druhowie nie mieli wczoraj zupełnej swobody dla okazania *maximum* swego uzdolnienia, normując swe wzloty niezbyt zadawalającą wysokością sali gościnnego „Ogniwa". Obserwując z jaką elastycznością wielu z druhów brało przeszkodę, ustawiłbym ją znacznie jeszcze wyżej, bez obawy o zbytnie zmęczenie kogokolwiek. Z drugiej strony napomknąłbym sobie pozwolił niektórym z ćwiczących się o potrzebie bardziej składnego brania przeszkody i o zachowywaniu elegancyi w końcowych ruchach!

Również i w piramidach figuralnych niejaką przeszkodą dla swobody ruchów była cisnąca nas powała. Z zadowoleniem zato winienem zaznaczyć, że figury te dały całemu zespołowi piękną sposobność okazania dużego zapasu zimnej krwi i szybkiego oryentowania się przy ratowaniu chwilowo zagrożonej sytuacyi. Podobnego rodzaju chwiejne sytuacye, pozostające zresztą bez wpływu na całokształt wrażeń ogółu widzów, cenne są jednak jako miara zsolidaryzowania się ćwiczącego zespołu, stwierdzając, o ile zasada — jeden za wszystkich, wszyscy za jednego—została przez każdego zastosowaną.

Poetyczny obraz ćwiczeń z maczugami nadzwyczaj miłe wywołał wrażenie. W przyszłości druhowie unikną bezwątpienia i pewnych niedokładności w utrzymaniu czystości linii, jakie tym razem jeszcze zauważyć się dały.

Ćwiczenia z laskami były świetnem zakończeniem wczorajszego występu i przy dźwiękach miłych sercom melodyi rozwijały się one w piękny obrazek.

Zagrała w żyłach dawna krew ułańska i, mimo kilkugodzinnego sił natężenia, widzieliśmy dzielnych druhów, tak sprawnie się składających.

Obserwując ćwiczących chciwem szczegółów okiem, z przyjemnością zaznaczyłbym, że, mimo kilkugodzinnej pracy w przepełnionej sali „Ogniwa", aż do końca widzieliśmy na boisku równo falujące piersi, spokojne spojrzenia i jednako celowe ruchy.

Jako wódz doświadczony, kierował szeregami druh Radomski, a jego spokojna komenda, taktowna korektura szczegółów, serdeczną i szczerą mu od druhów zdobyły podziękę.

Oceniając rezultaty pracy jednego więcej roku istnienia naszego P. T. G., nie sposób stłumić uczucia tęsknoty za własnem gniazdem, za własnem boiskiem!

Ileż to trudności łatwiejby było przezwyciężyć posiadłszy odpowiednią dla ćwiczeń siedzibę i wolny przestwór boiska. Ale, wobec dowodów tak sumiennej pracy grona nauczycielskiego i ćwiczących się druhów, ogół kijowski napewno i tę naszą palącą potrzebę uzna za swoją, dopomagając nam do szybszego jej zadośćuczynienia.

Miłym był widok licznej rzeszy naszych najmłodszych, którym oczy błyszczały szczerą gotowością zapisania się do szeregów.

A wśród tłumów, pod hasłem P. T. G. zebranych, oko spoczęło z przyjemnością na grupie obu naszych szanownych prezesów, z ojcowską miłością obserwujących rezultaty całorocznej pracy swego gniazda! Komu wczoraj przysądzono olimpijskie wieńce? Widzowie i druhowie najlepszymi będą sędziami. Niejednej Fereniko serce rosło, patrząc na swego Pejsidora, a wszyscy rozeszliśmy się z podzięką za miłe wrażenia, życząc P. T. G. *sempre avanti!*

Stanisław Woszczyński.

Specyalna wdzięczność należy się dyrygentowi orkiestry wojskowej, p. Karolowi Hummel, który umiejętnie wybrał miłe pieszczące ucho nasze melodye, a swem kierownictwem, pełnem temperamentu i brawury, niemało przyczynił się do ożywienia i urozmaicenia popisu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Franciszka.
Jutro 3 (16) Ryszarda B. W.

Wschód słońca godz. 5 m. 19
Zachód słońca godz. 6 m. 51
Długość dnia godz. 13 m. 42

— **Rozwiązanie komitetu budowy kościoła św. Mikołaja.** W dniu 1-m kwietnia 1910 roku w mieszkaniu prezesu Leonarda Jankowskiego miało miejsce rozwiązanie Komitetu budowy kościoła pod wezw. ś-go Mikołaja, ukonstytuowanego z wyborów parafian kijowskich jeszcze w 1898 roku, i jednocześnie utworzenie nowego komitetu, powstałego z nominacyi władz duchownych. Z powodu śmierci 3-ch członków, usunięcia się dzisiaj 4-ch i stałej nieobecności reszty członków, nowoutworzony Komitet składa się w danej chwili z ks. Józefa Żmigrodzkiego, p. p. d-ra Gustawa Hartmana, Dyonizego Hołubowicza, Kazimierza Dobkiewicza i Aleksandra Jastrzębskiego, którzy przyjęli od dawnego Komitetu księgi, rachunki, dokumenty, plany kościoła, książkę czekową, również pieniądze w Ruskim banku, należące do Komitetu a wynoszące na 1-szy kwietnia b. r. 6,567 rub. 30 kop., tudzież 3 premiówki.

— **Odroczenie konkursu.** Zarząd Koła literatów i dziennikarzy, otrzymując liczne prośby o przedłużenie ogłoszonego konkursu na nowelę, odracza termin konkursu na miesiąc, t. j. do dnia 1 maja. Rękopisy przesyłać należy pod adresem redakcyi „Dziennika Kijowskiego" zarządowi Koła literatów i dziennikarzy.

— **Ze Związku równouprawnienia.** Dziś o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Związku odbędzie się odczyt p. Zygmunta Mostowskiego: „O stosunku twórczości do życia w drugiej połowie XIX wieku.".

— **Z kij. rzym.-kat. Tow. dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że doroczna lista, uwalniająca od wizyt i powinszowań Wielkanocnych, jest otwarta.

Dla udogodnienia osób zainteresowanych zapisy na listę przyjmować będzie od jutra biuro Administracyi „Dziennika" (Prorezna 9), biuro zarządu kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności (M.-Żytomierska 8) oraz kancelarya klubu „Ogniwo" dla swych członków.

Upraszа się, aby przy zapisach na listę

EDWARD PASZKOWSKI. 2)

Powieść litewska.

(*Józef Weyssenhoff. „Unia". Powieść litewska. Warszawa. Gebethner i Wolff 1910*).

—)oo(—

Przyjrzyjmy się natomiast innemu ciekawemu typowi, który i na Litwie, i u nas na Rusi miał i wciąż jeszcze posiada licznych przedstawicieli.

Hrabia Wiktor Hylzen, ugodowiec wbrew wszystkim instynktom wewnętrznym, materyał, z którego urabiają się najgorliwsi zwolennicy Chmary, chociaż wewnętrznie nie mają z nim nic zgoła wspólnego i stanowią pod tym względem kapitalną jego antytezę.

W Chmarze zimna rachuba wygasiła żywsze porywy serca, potworny przerost egoizmu urabia świadome fałszowanie prawdy nawet wobec samego siebie. Podczas gdy Hylzen:—„to porządny polak", który... „tak się boi omylić, tak się zatapia w okolicznościach łagodzących, że aż czasem w zdaniu nawias wysunie naprzód, zamiast treści głównej"... Hylzen, którego sylwetkę autor zaledwie naszkicował, to typ tu u nas niesłychanie rozkrzewiony, to polak kresowy, który:—„...ma sumienie, tylko się gubi w dyplomacyi".

Takich „zagubionych w dyplomacyi" widzieliśmy u nas szereg arcypokaźny.

Kiedy kilka menerów zainicyowało na Litwie słynną „tutejszość", liczba zwolenników owego dziwoląga wzrosła na razie do liczby nietylko pokaźnej, lecz często wprost zastraszającej. Poczęto pisać programy, wobec których nawet Targowica zawstydziłaby się musiała, projektowano akcyę, która nawet za czasów najgorliwszej ugody musiałaby być uznaną za przesadną, a nawet karygodną...

Mylilibyśmy się wszakże, gdybyśmy Hylzena i jego wielorakie, mniej lub więcej zbliżone do prototypu, odmiany kwalifikowali do tej kategoryi, której żywą personifikacyę stanowi Eustachy Chmara...

Większość owoczesnych „krajowców" rekrutowała się z ludzi szczerze uczciwych, głęboko do tradycyi przywiązanych, serdecznie przeszłość miłujących i, co najciekawsze, w głębi duszy... do kompromisu z sumieniem niezdolnych.

„Pracowali" w najlepszej wierze, przyjmowali na siebie rolę „wyrazicieli" i „kierowników" bez żadnych ku temu kwalifikacyi i bez żadnego zgoła przygotowania — wprost od pługa i z salonu... Hypnotyzował ich Chmara, który „tak dużo zrobił" i „tak dużo mógł"... Straszyła ich potęga rozkołysanych fal demagogii... Nie zdawali sobie sprawy z tego, że dyplomacya, to także morze, w którem łatwo niewprawnym żeglarzom utonąć...

I stąd w myśl praktycznych wskazań Chmary poczęto przebąkiwać o przeżartych rdzą czasu węzłach „unii" starej i o konieczności sojuszu innego.. I stąd „tutejszość" rosła w poważną siłę, zachwytując i takie jednostki (..była ich większość), których z ową „tutejszością" nic zgoła nie wiązało, i jednostki inne, a na szczęście nieliczne, które jawnie i szczerze wszelki kontakt z polskością zrywały.

Szczupłe ramy dziennikarskiego artykułu nie pozwalają mi szerzej dotknąć tego ostatniego arcyciekawego typu, który w „Unii" reprezentuje pani Hieronimowa Budziszowa i kuzyn jej Ciecierowicz...

Pani Hieronimowa urodziła się na Białejrusi, więc uważała siebie za białorusinkę o kulturze polskiej; ponieważ atoli wyszła za polaka, zamieszkującego szczerą Litwę, więc „z poczucia obowiązku" staje się litwinką, bo:—

„..Wszystkie porywy zbiorowe, opierające się na poczuciu odrębności plemiennej, są uprawnione".

Bo... „trzeba być szczerym obywatelem swego kraju."

Bo... „w naszej epoce „miarodajne" są dążenia ludu."

Typ zmieniającej stosownie „do woli ludu" swoją narodowość Budziszowej znanym jest i u nas na Rusi, jak również i o wiele poważniejszy typ jej kuzyna Ciecierowicza.

„...Zakochany w mowie litewskiej, w pieśniach gminnych, w cmentarzyskach pogańskich, wreszcie w śrubowaniu kultury litewskiej do wysokości potrzeb nowożytnych... Nie prześlepia umyślnie — pisze Weyssenhoff—jak inni ani znaczenia, ani pomników polskiej kultury na Litwie; nie lekceważy Unii w przeszłości, ani w przyszłości. Gniewa się tylko, że Litwa taka, jak dziś jest, nie wyrosła cała jednolita, ze swoich przedhistorycznych soków"...

Nie dotykam typów innych, mniej może zasadniczych, lecz nie mniej ciekawych, bo wszystkie te doskonale ujęte sylwety wraz z przecudnym krajobrazem Litwy i jędrną charakterystyką jej ludu stanowią, jak rzekłem wyżej, barwną i zręcznie upleciona kanwę dla haftu myśli zasadniczej, której oczy płomienne z każdej niemal karty Weyssenhofowskiej „Uni" wyzierają.

A myśl ta da się wyrazić słowami:—

...Polska praca twórcza dla przyszłości, na niezłomnych ostojach najlepszych naszych tradycyi narodowych oparta, tchnieniem sprawiedliwości wszelkiemu ucisku wrogiej opromieniona.

Najmocniejszy i najczystszy ton ducha wydobyć, najlepsze i najdzielniejsze siły społeczeństwa sprządz i, dom własny budując, nie krzywdę i ciemiężenie, naturze polskiej obce, lecz dobry przykład dokoła rozsiewać, oraz tym, którzy naszą pracę uszanują, ręki bratniej pomocy nie odmawiać.

Litwa — pisze Weyssenhoff — przyjęła wiarę naszą, obyczaj nasz, kulturę naszą bez niewoli ani ukorzenia i pięciowiekowym namysłem utwierdziła się w przekonaniu, że uczyniła dobrze. Ani cienia zdrady, ani jednego buntu do przedwczoraj jeszcze. I my względem niej win nie mamy. Nie szczepiliśmy naszej kultury po prusku, dawaliśmy Litwie do wyboru język nawet urzędowy, aż sama porzuciła niedołężne narzecza, aby się stać ogrodem mowy polskiej, wybujałym w takie dęby, jak Mickiewicz. Rozłączaliśmy nasze skarby i wojska; nie przyciągaliśmy nigdy ukazem soków pożywnych z pod Niemna nad Wisłę; łączyliśmy się dobrowolnie ku wspólnej obronie. Win wzajemnych względem siebie Siostry królewskie nie mają.

Rozłam i separatyzm nie powstał w jądrze litewskiem, pośród ludu.

Niema większego oddalenia między tym ludem i nami, niż to, które istnieje między chłopem mazowieckim lub wielkopolskim, a szlachtą tejże rasy. Są różnice kultury, różnice ekonomiczne, zawiści klasowe, lecz nie są one bynajmniej mniejsze nad Niemnem, aniżeli tam, nad Wisłą.

Nie działa tu również i różnica języka, bo język litewski pozostał dobrowolnie, bez wszelkiego ucisku z naszej strony, mową gminu. W iluż krajach, w iluż nawet ziemiach polskich klasa kulturalna zaledwie rozumie mowę ludu!

Więc podmuchy separatyzmu nie biegną z piersi chłopskiej, która nie śni nawet o wyzwoleniu się z pod „przemocy"... polaków. Działa tu agitacyjna praca podżegaczy o ciasnym widnokręgu myślowym, z których nienajgorszy, niejaki Miłaknis, powiada, że wola i pragnienie ludu są właściwie niczem:—„My sami z ludu i wiemy, czego lud chce. A jeżeli nie chce jeszcze dzisiaj, to potrafimy go uświadomić bez obcej pomocy".

A właściwie bez—polskiej...

Bo, zdaniem Miłaknisa: „—..rząd od czasu zniesienia zakazu druków litewskich zostawia nas litwinów w spokoju... To czego my chcemy, prędzej pocznie się w Rosyi niż nad Wisłą, a już z pewnością nie między polakami u nas..."

Zdając sobie dokładnie sprawę z przeszłości, której sumienia grzech polski względem Litwy nie obarcza i która posiada nieprzebrany skarb zasług, nierozerwalnie z kulturą ziem tamtejszych związany, autor „Unii" nie daje się unosić ani fantastycznym rojeniom, ani bezpłodnemu smutkowi, ani podszytej gorzkim pesymizmem rozpaczy..

W dziwnie pewny ton uderza jego słowo, prawdziwie słoneczna pogoda bije z kart jego książki.

Rozterki wśród swoich muszą zmilknąć, rozdmuchiwana demagogiczną agitacyą nienawiść ludu litewskiego musi być zwalczona czynami serca i rozumu. Dzień jutrzejszy wymaga pilnej troski i nie może być zbudowany na fundamentach zawiści, uprzedzeń kastowych i niesprawiedliwości. Nie pożądając cudzego, tem goręcej natomiast winniśmy bronić naszej własności narodowej i, nie zasypiając na laurach, które łacno w próchno przemienić się mogą, musimy wciąż budować i stwarzać, bez chwili wytchnienia nowym dorobkiem bogacić te dni, które przyjdą i będą dniami naszych pokoleń potomnych.

Głównymi wyrazicielami tej idei, oprócz szlachetnych postaci Hieronima Budzisza i księdza Wyrwicza, są w powieści młody Rokszycki z Korony i pani Krystyna z rodu książąt Sołomereckich, których związek małżeński ma stworzyć prawdziwy warsztat pracy odrodzeniowej, silne gniazdo polskie, o dobro i przyszłość prastarej ziemi litewskiej i jej szlachetnego ludu dbające.

Zdaniem księdza Wyrwicza, przyszłość polskości na Litwie, to nietylko sprawa polityczna, lecz etyczna.

Cokolwiek pięknego i dobrego zakwitło od wieków na Litwie, miało swój początek w źródłach polskich. Litwa wydała z siebie bardzo wiele, ale jedynie przez inokulacyę polską. Nie ubliża to dziczce, że dobrze przyjęła i rozwinęła szczep obcy w wyborny owoc. Sama z siebie, jako dziecko, nie wydała od wieków nic, a nawet zadziwiające jest istotnie stwierdzenie faktu, że inna inokulacya, niż polska, nie wydała żadnych owoców, albo, gdy się przyjęła, przerodziła drzewo na zupełnie inne, w gatunku zaszczepionego, nie zaś pierwotnego. Gdy się litwini niemczą, zostają prusakami; gdy zaś rusyfikują—rosyanami. I trudnoby nawet wskazać wybitne indywidua z pomiędzy tych kategoryi. Jedynie spolszczeni litwini przynieśli rozwój i zaszczyt swojej rasie.

I dlatego, o ile ruch narodowy litewski niweczyć chce kulturę polską na Litwie, jest zabójczy, bo cały dorobek kulturalny tego kraju jest tym czasem wyłącznie polski. Gdyby o tem zapomnieć, a snuć na nowo wątek, zawiązany do wieku XIV-go, zanim się coś zbuduje, przestanie się istnieć. Wtedy bowiem do obrony swej narodowości przeciw zalewowi innych, silniejszych, litwini mieć nie będą ani wyższości wewnętrznej, ani liczebnej, ani jednego sprzymierzeńca. Sąsiedzi nie zaczekają, aż Litwa się odrodzi z gruzów i popiołów XIV-go wieku. Ażeby iść naprzód w rozwoju rasy, nie można się wyprzeć pięciowiekowej ewolucyi.

Tu nie wystarczy frazes: — „Ludy się budzą. Ludy dadzą jedne drugim żyć obok siebie".

Bo niemasz pewności, że te ludy przyszłe będą zupełnie odmienne od dzisiejszych rządów. A gdyby taka nadzieja zawiodła, gdyby rządy były odmienne, lecz narody równie żarłoczne, co się stanie z plemionami małemi i odosobnionemi?

W głębokim poczuciu swojej polskiej prawdy, z niezłomną wolą pilnego stróżowania dorobków wielowiekowej polskiej kultury i w mocnem przeświadczeniu że krzywda i ucisk z rąk naszych na głowę ludu litewskiego spaść nie mogą, Kazimierz Rokszycki woła:

— Lepszych przyjaciół niż polacy nie mieli nigdy litwini!..

I w jego młodem sercu przedziwną unią wewnętrzną spaja się miłość dla tego ludu bratniego z miłością laną rodzoną, którą z starych płaszczyzn Mazowsza od brzegów ojczystej Wisły przyniósł.

(D. n.)

sprawdzać dokładność podawanych nazwisk dla uniknięcia omyłek.

Lista zamyka się ostatecznie z dniem 13-go kwietnia i będzie dołączoną do Wielkanocnego numeru „Dziennika".

— **Rekolekcye w gimnazyum pani Peretjatkowiczowej.** Zwyczajem lat ubiegłych u r. czyście przygotowują się dzieci uczelni do wielkanocnej spowiedzi. W dniach 8, 9 i 10-tym kwietnia ksiądz proboszcz Żmigrodzki, jako kapelan szkoły, w murach takowej odbywać będzie rekolekcye, podczas których będą miały miejsce konferencye dla dzieci, na jakie zapraszają się też rodzice uczenic.

Spowiedź odbywać się ma w dniu 9 b. m., zaś uroczysta komunia Św. 10 go kwietnia.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej za naszem pośrednictwem zawiadamia panie członkinie oraz osoby nie należące nawet do Koła, ale interesujące się kwestyą urządzenia letnisk dla przepracowanych kobiet, że zebranie sekcyi w celu omówienia tej kwestyi odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu taniej kuchni, Funduklejowska 36.

— **Sprzedaż rabatowa.** Wydział Letnisk przy Tow. dobroczynności, zawiadamia za naszem pośrednictwem wszystkich, kogo losy małych letników obchodzą, że dziś i jutro, t. j. 2 i 3 b. m. firma „Old England" Kreszczatyk 31 ofiarowała na korzyść wydziału pewien procent, nietylko od sprzedanego w te dnie towaru, lecz i od wszelkich zamówień; należy więc poprzeć taką ofiarność i pomyślnym dla wydziału skutkiem uwieńczyć. Panowie mają specyalnie sposobność okazania współczucia dla biednej dziatwy.

— **W sprawie wystawy.** Prezes kijowskiej wystawy krajowej, hr. A. Tyszkiewicz, i prezydent miasta złożyli wizytę dyrektorowi korpusu kadetów z jednej strony, aby podziękować mu za uprzejmą propozycyę skorzystania z lasku kadeckiego, z drugiej zaś aby omówić sposoby załatwienia strony formalnej ustąpienia komitetowi części lasku, graniczącej z gruntami miejskimi, przeznaczonymi na teren wystawy przez radę miejską, i uporządkowania tej miejscowości. Dyrektor przyobiecał niezwłocznie po podaniu przez komitet prośby oraz zakomunikowaniu odnośnej uchwały rady miejskiej podać sprawę do decyzyi komitetu gospodarczego a następnie w najkrótszym czasie uzyskać ostateczne pozwolenie na wykorzystanie lasku Kadeckiego głównego zarządu szkół wojskowych.

— **Przebrukowanie toru tramwajowego.** Prezes komisyi tramwajowej, p. Deniczenko, zawiadomił zarząd T-wa tramwajowego o zamierzonem przebrukowaniu torów tramwajowych na Kreszczatyku, W. Wasylkowskiej, W. Włodzimierskiej, Aleksandrowskiej i Fundukleiowskiej ul. sześcianami prawidłowymi. P. Demczenko uprzedza T-wo, że roboty mogą pociągnąć za sobą przesunięcie samych torów i czasowe wstrzymanie ruchu wagonów.

— **Rewizya okręgu komunikacyi.** Przybyła z Petersburga komisya, złożona z urzędnika do szczególnych zleceń przy ministrze komunikacyi, M. Korolkowa, inżyniera petersburskiego okręgu komunikacyi, K. Litowczenki, i urzędnika ministerstwa komunikacyi, P. Czubykina, dokonywa rewizyi kijowskiego okręgu komunikacyi.

— **Powrót komisyi.** Wczoraj powróciła do Kijowa komisya, złożona z wyższych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich, która dokonywała 2 wiosennych oględzin linii kolejowej.

— **Postanowienie obowiązujące.** W dniu wczorajszym gubernator kijowski wydał opracowane przez kijowską radę miejską w ostatecznej redakcyi zmiany i uzupełnienia w przepisach obowiązujących o unormowaniu godzin handlu i odpoczynku pracujących w zakładach handlowych.

Podajemy w streszczeniu główne punkty według ostatecznej redakcyi:

Bezwarunkowo zabrania się wszelkiego handlu: w 1 dzień Wielkiejnocy, Bożego Narodzenia i św. Trójcy.

W niedziele i święta handel jest dozwolony od godz. 6 zrana do 11 w południe latem i od 7 do 12 zimą: a) artykułami spożywczemi na targach w sklepach gastronomicznych, które nie sprzedają napojów wyskokowych; b) żywymi kwiatami.

Od godz. 12 do 4 po poł.: a) starzyzną i wyrobami przemysłu drobnego, (ręcznymi i warzywami na miejscach specyalnie ku temu wyznaczonych; b) w sklepach gastronomicznych ze sprzedażą trunków; c) wyrobami włościańskimi ze straganów.

Od godz. 12 do 8 wieczór dozwolona jest sprzedaż na ulicach: gazet, wyrobów tytuniowych, napojów chłodzących, lodów, kwiatów, owoców i słodyczy.

Uliczna sprzedaż gazet dozwolona jest również przed godz. 12, w kioskach zaś od godz. 8 zrana do 1 po poł.

W dnie powszednie: piekarnie mogą być otwarte codziennie od godz. 6 zrana do 6 po poł. latem i od 7 do 7 w zimie.

Restauracye i bufety w hotelach—w ciągu 15 godzin, przyczem muszą być zamykane o godz. 3 w nocy. Handel na targach dozwolony jest od 1 kwietnia do 1 października od 6 zrana do 6 wieczór, od 1 października do 1 kwietnia od godz. 7 zrana do 7 wieczór. We wszystkich zakładach handlowych poza targami—od godz. 8 do 8.

Składy apteczne i sklepy z kwiatami (w dnie powszednie)—od godz. 9 do 9.

Mleczarnie, kawiarnie i cukiernie codziennie od godz. 7 zrana do 2 w nocy, lecz nie dłużej, niż w ciągu 15 godzin. Godziny, podczas których zakłady te są w ciągu dnia zamknięte, wyznaczają sami właściciele. Piwiarnie I rzędu—od g. 9 do 12 w nocy. Piwiarnie II rzędu od godz. 7 do 10 wieczór.

Garkuchnie i handle z winami rosyjskiemi—od 10 zrana do 1 w nocy.

Herbaciarnie—od 6 zrana do 9 wieczór.

Budki z wodą sodową—od 9 zrana do 12 w nocy.

— **W sprawie kolei Kijów-Balta.** Prezydent miasta wraz z przedstawicielami zainteresowanych instytucyi rozpoczyna u ministrów starania o oddanie w jak najbliższym czasie do decyzyi międzywydziałowej komisyi do budowy nowych kolei projektu kolei Kijów-Balta (Południowo-Dnieprowej). W podaniu wyrażona jest prośba, aby projekt był rozpatrywany przy udziale osób, zainteresowanych w budowie. Jednocześnie prezydent miasta wskazuje na znaczenie dla Kijowa nowej linii, jak to—zyskanie nowej arteryi, która skraca odległość między Kijowem a Odesą o 83 wiorsty, stwarza komunikacyę między miastem a bogatym krajem, posiadającym wiele cukrowni i t. d.

Osobiście poprze powyższe starania p. Djakow w maju, kiedy zostanie wezwany do Petersburga w czasie sesyi senatu.

— **Budownictwo.** W ciągu marca zarząd miejski wydał 1 pozwolenie na budowę kamienicy parterowej, 4—na 1-piętrowe, 6—2-piętrowych, 11—3-piętrowych, 8—4 piętrowych, 4 — 5-piętrowych, 1 — 6-piętrowej. Oprócz tego wydano 15 pozwoleń na budowę 15 parterowych domów drewnianych i 16 jednopiętrowych domów drewnianych. Ogółem od początku roku wydano pozwoleń na budowę: 2 kamienic parterowych, 5 kamienic 1 piętrowych, 10 — 2-piętrowych, 18—3-piętrowych, 12—4-piętrowych, 4—5 piętrowych, 1—6 piętrowej. 28 domów drewnianych parterowych, 29 — jednopiętrowych. Ogółem wydano 109 pozwoleń na budowę domów. Oprócz tego zarząd miejski rozpatruje kilka projektów większych 5 i 6 piętrowych kamienic.

— **Udział miasta Kijowa w wystawie Drezdeńskiej.** W maju r. 1911 zostanie otwartą w Dreznie międzynarodowa wystawa hygieny. Wystawa przeciągnie się pół roku.

Weźmie w niej udział i Rosya, której reprezentantem urzędowym będzie dyrektor instytutu medycyny eksperymentalnej, prof. Podwysocki.

W sprawie tej doktor Burczak wniósł do zarządu miejskiego deklaracyę, w której proponuje, aby Kijów wziął udział w wystawie.

Zarząd miejski, wysłuchawszy dowody d-ra Burczaka, wyraził swą solidarność z powyższemi zapatrywaniami i uchwalił oddać do decyzyi rady miejskiej sprawę udziału Kijowa w wystawie i wyborów specyalnej komisyi do opracowania materyałów okazowych. Oprócz tego rada miejska rozpatrzy kwestyę wyasygnowania na cel ten specyalnych środków.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku. Po odczytaniu protokółu poprzednich zebrań, prezydent miasta ogłosił zamknięcie sesyi.

— **P. Kotarbiński w „jury".** Malarz p. Kotarbiński zawiadomił prezydenta miasta, że zgadza się wziąć udział w „jury" w konkursie projektów pomnika Aleksandra II-go w Kijowie.

— **Sprawy brukowe.** Onegdaj p. Kruszewski wpłacił do zarządu miejskiego kaucyę, wymaganą przy oddaniu mu robót brukowych. Dziś rozpoczną się roboty na placu Ratuszowym, w poniedziałek na W. Włodzimierskiej, we środę—na Proreznej ulicy.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Dn. 1-go kwietnia o godz. 11 i pół zrana pobłogosławiony został w Warszawie w kościele p p. Wizytek związek małżeński pomiędzy hr. Teresą Czacką, córką p. Honoryny z Micewskich. a p. Edwardem Meysztowiczem, synem Maryi z Korwin-Milewskich Szymonowej Meysztowiczowej.

— **Na Dnieprze.** Wiosenny przybór wody w Dnieprze powyżej Kijowa ustał. Pod Mohylowem, Łojowem i we wszystkich dopływach Dniepru poziom wody zaczyna się obniżać. W Kijowie, według wodomierza przy moście Mikołajowskim, poziom wody osiągnął maksimum wysokości, zatrzymawszy się na 1,70 sąż. ponad zerem.

— KRADZIEŻE. W domu nr 12 przy placu Lwowskim złodzieje wyłamali drzwi w sklepie bławatnym W. Malina i popełnili kradzież towarów na sumę rb. 750. Z mieszkania K. Pawina przy ul. Kożuniecznej nr 48 skradziono zegarek, medalion wartości 150 rb. Popełniono kradzieże: u A. Stiepanowa przy Starej Polanie nr 33, u Razberskiego przy ul. Olgińskiej nr 24, u kapitanowej Flejmerowej przy zjeździe Andrzejowskim nr. 15, u kapitana 7-go batalionu saperów Protopopowa przy ul. Lowandowskiej, nr 17.

— NAPAŚĆ. Na placu Troickim 3-ch rabusiów napadło na D. Zabożenkę, zbiło go i, odebrawszy kilka rubli, uciekło.

— «POŚREDNICY». W łukjanowieckiej herbaciarni przybyły z pow. radomyskiego W. Zacharczenko poznajomił się z jakimiś dwoma osobnikami, którzy zaproponowali mu, że się wystarają dlań o posadę. Później jednakże pośrednicy zaciągnęli go w bezludny zakątek i tam ograbili.

— W RĘCE POLICYI. Sam się oddał wczoraj policyi morderca p. Kulczyckiego—Szczegolew. Okazuje się, że oprócz dwóch wystrzałów do Kulczyckiego dał on jeszcze jeden do żony jego brata, ale kula przeleciała obok. Szczegolewa osadzono w cyrkule, pod strażą.

— HANDEL BEZPRAWNY. Policya na placu Bessarabskim zaaresztowała K. Dwora, który sprzedawał z koszyka wódkę i przekąski.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na rynku Lwowskim zaaresztowano niejakiego Mikołaja Łobko Łobanowskiego, dobierającego się do zamkniętego stragana. W domu nr 45 przy ul. Chorowej schwytano na kradzieży Pelagię Serajową.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 19-letnia robotnica z fabryki «Jurotat» (Maryjsko-Błagowieszczeńska 139) zażyła kwasu octowego. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala.

W domu pod Nr. 9 przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej zażyła sublimatu Ch. R. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. Tatarskiej Nr. 2 usiłowała otruć się karbolem służąca A. B. Lekarz «Pogotowia» uratował jej życie.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W. Wasylkowskiej około domu Nr. 10 dorożkarz przejechał 6-letniego J. Murzajewa. Wezwany lekarz udzielił chłopcu pierwszej pomocy.

— POŻAR. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w jednym ze sklepów w domu pod Nr. 59 przy Kreszczatyku. Wezwano straż ogniową, która szybko ugasiła ogień.

— POWÓDŹ W CYRKULE. Wskutek częstych deszczów i zepsutego dachu lokal cyrkułu starokijowskiego w połowie został zalany wodą. W jednym z pokojów, zajmowanych przez kancelaryę, musiano przerwać zajęcia.

Z SĄDÓW.

Sprawa Jarcewa.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi znaną sprawę b. recenzenta teatralnego gazety «Kijowskaja Mysl», Jarcewa, oskarżonego przez b. artystę teatru «Sołowcow», Warskiego (Warpuchowskiego) o obrazę w sprawozdaniu teatralnem. Jak wiadomo, sąd okręgowy uniewinnił p. Jarcewa.

Izba sądowa wyrok powyższy zatwierdziła.

Ze strony Jarcewa występował adw. przys. Leszcz; skargę apelacyjną Warskiego popierał adw. przys. Nemotti.

Sprawy prasowe.

XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj bez udziału sędziów przysięgłych sprawę redaktora odpowiedzialnego gazety «Kijowskija Wiesti» L. Radziejowskiego, oskarżonego z art. 1040 kod. karnego o obrazę w druku prezesa łuckiego sądu okręgowego Pietrowa.

Sąd skazał Radziejowskiego na 7 dni aresztu przy więzieniu i 15 rubli grzywny.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj w drodze apelacyjnej sprawę redaktora gazety «Kijowskaja Mysl» A. Nikołajewa, skazanego przez sąd okręgowy na miesiąc więzienia za wydrukowanie artykułu, zawierającego obrazę religii.

Izba sądowa zmieniła wymiar kary, określony przez pierwszą instancyę, skazując Nikołajewa na 7 dni aresztu domowego.

Wyrok śmierci.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Konstantego Gołuba, oskarżonego o zabójstwo małżonków Łouczyńskich.

Gołub w roku 1908 brał udział w napadzie zbrojnym na sklep monopolowy w powiecie czehryńskim, podczas którego napastnicy zabili sprzedającego Łouczyńskiego oraz jego żonę i zabrali całą zawartość kasy sklepowej.

Oskarżony przez długi czas symulował pomieszanie zmysłów. Sprawa jego była rozpatrywaną w roku zeszłym, lecz sąd ją odroczył w celu zbadania władz umysłowych Gołuba.

Wczoraj oskarżony przyznał się do winy i prosił o darowanie mu życia.

Sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

KRONIKA POLSKA.

— **„Widnokręgi".** Ukazał się zeszyt 3 ci „Widnokręgów", dwutygodnika, wychodzącego we Lwowie a poświęconego zagadnieniom kultury polskiej.

Treść zeszytu: nieznany wiersz Lenartowicza: Intimo; d-r Maryan Stępowski: Współdziałanie i współzawodnictwo w pracy społecznej; K. Czapiński: Mistycyzm we współczesnej literaturze rosyjskiej; K. Irzykowski: Kamerton śmierci (dramat); Maryan Olszewski: Sztuka ruchu; M. Fylanskij: O chwale ci (wiersz); C. Jellenta: Przełom w literaturze śmierci: — Przegląd społeczny; d-r M. Kridl: Fizyonomia życia społecznego w Królestwie; Polska młodzież akademicka.—Przegląd muzyczny: O Maryi Sołtysa. — Od Redakcyi.

— **Świętokradztwo.** Gdy w poniedziałek rano służący kościelny wszedł do zakrystyi kościoła św. Mikołaja w Kaliszu, zauważył otwarte drzwi szaf, w których przechowywane są aparaty kościelne, oraz stojącą na oknie, odwróconą bokiem skrzynkę z Olejami św., która zwykle stała na stole przy oknie; Oleje św. rozlały się z odwróconej skrzynki na stół i okno, a nawet przeciekły nazewnątrz na ziemię. Znajdujący się u góry okna lufcik był otwarty.

Po wejściu z zakrystyi do kościoła, służący znalazł rozbite trzy puszki z ofiarami; czwartą puszkę świętokradca rozbił i opróżnił w zakrystyi. Oprócz zawartości puszek, o ile na razie zdołano skonstatować, nic więcej nie zabrał.

Świętokradca zapewne ukrył się w kościele przed zamknięciem, a po dokonaniu świętokradztwie wydostał się na ulicę przez okno w zakrystyi.

Suma zrabowanych ofiar z puszek nie przenosi 30 rubli.

Jako silnie poszlakowanego o to świętokradztwo, aresztowano pewnego chłopca 16-letniego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W politechnice warszawskiej.

Warszawa.—Studenci politechniki przystąpili do zajęć; 4 studentów wydalono z instytutu za udział w strajku.

Pożar fabryki.

Warszawa. — Spłonęła doszczętnie fabryka mebli giętych br. Kohnów w Radomsku. Straty wynoszą ½ miliona rubli. Fabryka ma być odbudowana.

Nowy gubernator.

Warszawa. — Dotychczasowy naczelnik kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, szambelan Jaczewskij, mianowany obecnie gubernatorem piotrkowskim, w tych dniach wyjeżdża do Piotrkowa.

Wrażenie mowy Stołypina.

Petersburg. — Październikowcy w ostatniem przemówieniu Stołypina w Dumie upatrują zwrot polityki rządowej na prawo, gdyż z mowy premiera nie można wywnioskować, aby rząd miał zamiar iść drogą, wskazaną przez manifest z dn. 17 października.

Petersburg. — Skrajna prawica uważa mowę prezesa ministrów za nader liberalną. Opozycya ironicznie nazywa przemówienie oklepaną piosenką.

„Now. Wrem." zauważyło w przemówieniu premiera ogromny szacunek względem praw Dumy Państwowej, co dowodzi bezsensowności pogłosek o możliwem jej rozwiązaniu.

Z Dumy.

Petersburg.—Komisya reform sądowych większością 18 głosów przeciwko 7 oświadczyła się przeciwko projektowi zniesienia kary śmierci. Jednocześnie komisya większością 21 głosów przeciwko 4 wypowiedziała się za projektem ograniczenia stosowania przez sądy kary śmierci.

Petersburg.—Komisya do spraw religii prawosławnej odrzuciła projekt oddania szkół parafialnych pod zarząd ministerstwa oświaty.

Wiec w instytucie elektrotechnicznym.

Petersburg.—Wczoraj w instytucie elektrotechnicznym odbył się wiec, zwołany z powodu wydalenia z instytutu inicyatorów zeszłego wiecu, na którym zaprotestowano przeciwko przemówieniu Puryszkiewicza. Studenci zebrali się na wiec bardzo licznie. Na ulicy, przed gmachem instytutu, postawiono wzmocnione posterunki policyjne. Dyrektor instytutu zwrócił się do studentów z prośbą, aby się rozeszli, czego jednak nie spełniono.

Uchwalono protest przeciwko postępowaniu rady profesorskiej, które poniża instytut w oczach społeczeństwa. Studenci dotychczas zachowywali się lojalnie, oczekując na wystąpienie rady. Obecnie zmuszeni są wystąpić do walki.

Postanowiono ogłosić strajk, dostarczyć wydalonym środków, aby mogli ukończyć wyższe zakłady naukowe zagranicą i wydać do społeczeństwa odezwę, wyjaśniającą cały przebieg wypadków w instytucie. Jednocześnie wiec uznał, iż rektor powinien się podać do dymisyi. Rezolucya wiecu sformułowana została w nader ostrej formie. Wczoraj wykładów w instytucie nie było.

Skład prezydyum wiecu oddano pod sąd dyscyplinarny.

Statystyka więzienna.

Petersburg. — W lutym r. b. w więzieniach rosyjskich przebywało 26,425 więźniów, w tej liczbie 11,946 skazanych na ciężkie roboty.

Misya Wostorgowa.

Petersburg. — Mnich Wostorgow został delegowany na Syberyę w celu zakładania klasztorów w miejscowościach, zaludnionych przez przesiedleńców.

Sprawa Kumańskiego.

Petersburg.—„Rusk. Znamia" oświadcza, że osoby wpływowe postarały się o wyznaczenie innego kompletu senatorów, mając nadzieję, że sprawa Kumańskiego zostanie umorzona.

Zesłanie literata.

Petersburg.—Literat Goldenberg został zesłany w drodze administracyjnej na lat 5 do okręgu Jakuckiego.

Massaryk u Tołstoja.

Petersburg.—Profesor Massaryk odwiedził hrabiego Lwa Tołstoja.

Owacya.

Moskwa.—Podczas odczytu Stachowicza o Tołstoju urządzono owacyę hrabinie Zofii Tołstojowej.

Różne.

Petersburg. — Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Dumy Państwowej obecny był Wielki Książę Mikołaj Michałowicz, Cailmi-basza i niektórzy ambasadorowie.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 1 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Na wniosek prezydenta Rada odsyła do komisyi finansowej projekty praw: o sumie podatku państwowego od majątków nieruchomych w miastach, osadach i miasteczkach w roku 1910 oraz o środkach tymczasowych przeciwko zwyżce cen cukru na rynku wewnętrznym.

Następnie Rada przystępuje do rozpatrzenia preliminarza według poszczególnych artykułów. Bez dyskusyi przyjęto preliminarze: ministerstwa sprawiedliwości, spraw zagranicznych, oświaty, kancelaryi ministra komunikacyi, zarządu wewnętrznych dróg wodnych i szosowych i zarządu kolei żelaznych.

Po 15-minutowej przerwie Rada uchwala preliminarze ministerstwa przemysłu i handlu i głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, oprócz preliminarza zarządu przesiedleńczego. Następnie utworzono dwie komisye kompromisowe dla rozpatrzenia kwestyi spornych pomiędzy Dumą a Radą Państwa.

Do każdej komisyi wybrano 10-ciu członków.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 2 kwietnia.

Petersburg. — Na prezesa komisyi obrony państwowej został wybrany ks. Szachowskij, na sekretarza — Tancow.

Komisya reform sądowych wypowiedziała się przeciwko wniesionemu przez 103 posłów do Dumy Państwowej wnioskowi o zniesieniu kary śmierci, uznawszy za pożądane opracowanie projektu prawa o stosowaniu kary śmierci.

Główny sąd wojenny skasował wyrok sądu wojenno-okręgowego w Orle i przekazał do nowego rozpatrzenia sprawę, na mocy której b. posła do pierwszej Dumy, Kukanowa, i dziesięć innych osób oskarżono o należenie do partyi s.-r., o morderstwo prezesa filii związku narodu rosyjskiego Naumowa, ograbienie zarządu gminnego i o inne przestępstwa. Z 11 oskarżonych sąd wojenno-okręgowy 8 uniewinnił, jednego skazał na zesłanie na osiedlenie i dwóch na więzienie.

Petersburg. — Komisya obrony państwa na wspólnem posiedzeniu z komisyą dróg i komunikacyi uznała, iż odnoga kolejowa od kolei amurskiej do Błahowieszczeńska powinna być skierowaną na Boczkarewo.

Petersburg. — Zjazd żydowski uchwalił następujące przepisy dla Królestwa Polskiego: 1) rozwódka nie może ponownie wyjść za mąż przed upływem 10 miesięcy po rozwodzie i 2) zabrania się chrzcić żydów małoletnich bez zgody rodziców lub opiekunów.

Petersburg.—Redaktor dziennika „Journal de Petersburg" za artykuł, umieszczony w numerze z dnia 23 marca, skazany został na 1,000 rb. grzywny z zamianą tej kary na półtora miesiąca więzienia.

Sofia. — Minister wojny zaproponował oficerom i żołnierzom wziąć udział w składkach, zbieranych w Rosyi na wzniesienie pomnika Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajowiczowi starszemu.

Saloniki. — Pomimo pozornego spokoju sytuacya w Albanii nie zmieniła się wcale. W Ferizowiczach skoncentrowano 24 batalionów, z Salonik wysłano dwie baterye górskie. Powstańcy pozostają na dawnych swych pozycyach; pośrednictwo nie odniosło żadnego skutku. Albańczycy obstają przy swych żądaniach. Rząd postanowił nie ustępować. Pogłoski o rzekomej gotowości albańczyków do ustępstw są przedwczesne i tendencyjne. Albańczycy wyczekują akcyi zaczepnej. Na czele korpusu ekspedycyjnego znowu stanął Dżawid-basza. Ten oznajmił dowódcy trzeciego korpusu, że wojska przysłano w dostatecznej ilości i że nie rozwinie akcyi zaczepnej, lecz zarządzi środki specyalne.

Tokio. — W przystani w Kobe eksplodowało 130 ton dynamitu, co stało się powodem znacznych strat w mieście i w okolicy podmiejskiej. Wiele osób zostało ranionych.

Berlin.— Na bankiecie niemieckiej izby handlowej kanclerz Rzeszy wygłosił mowę, w której zaznaczył, że prace izby handlowej są wiernem odbiciem kursu wewnętrznej i zagranicznej polityki Niemiec. Rozwój rynku krajowego i pomyślny rozrost eksportu z Niemiec stanowi osnowę życia państwowego. Piecza nad ekonomicznymi interesami Niemiec zagranicą jest jednem z najważniejszych zadań polityki zagranicznej.

Konstantynopol. — Onegdajsza rocznica kontrrewolucyi przeszła zupełnie spokojnie. W niektórych meczetach odprawiono nabożeństwa żałobne po zabitych oficerach. Ojcu zamordowanego posła emira Arslana komitet „Jedność i postęp" wysłał telegram kondolencyjny.

Konstantynopol. — Z Albanii otrzymano uspokajające wieści. Jedynie tylko w Ipeku komitet powstańczy zwołuje zebranie w celu opracowania planu dalszych działań. Do północnej Albanii rząd wyśle ogółem 35,000 piechoty.

Teheran. — Wobec osiągniętego przez skrajnych nacyonalistów zwycięstwa w medżylisie, Sapechdar i serdar Asad podali się do dymisyi. Ministrem-prezydentem nowego gabinetu ma zostać Mustafi-ul-Memalik; tekę ministra spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie Nawab-Hussein Kuli-Chan. Nowy gabinet tworzy się pod hasłem: absolutna niezawisłość Persyi i uwolnienie z pod opieki Anglii i Rosyi.

Londyn.—Lord Rosebery zaproponował następujące rezolucye: przyszła izba lordów powinna składać się: 1) z lordów wybieranych przez wszystkich parów dziedzicznych i mianowanych przez koronę; 2) z osób należących do izby lordów ze względu na swe stanowisko służbowe oraz z osób, które zostały nie z pośród parów wybrane. Termin mandatów wszystkich lordów winien być jeden, za wyjątkiem lordów, należących z urzędu do izby, którzy pozostają w izbie lordów do czasu urzędowania na swem stanowisku.

Berlin. — Według wiadomości, zaczerpniętej ze źródeł urzędowych, w pobliżu Arkony podczas onegdajszych manewrów nocnych krążownik „Monachium" wpadł na torpedowiec „№ 122". Torpedowiec został silnie uszkodzony, przyczem zginęło 2 oficerów. Torpedowiec przyholowano do Sassnitz.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Doktor Cappileti wyjaśnia, że Naumow był zabawką w rękach Tarnowskiej, która paraliżowała wszystkie jego władze umysłowe. Ekspert, profesor Belmond, dyrektor szpitala dla obłąkanych w Wenecyi, uważa Naumowa za osobnika neuropatologicznego, szczegółowo wykłada o mazochizmie Naumowa i oznajmia, że chociaż podsądny w chwili dokonania przestępstwa nie był pozbawiony zupełnej świadomości, jednak znajdował się w warunkach, krępujących bardzo jego swobodę działania. Doktor Bianki, charakteryzując psychiczny stan Naumowa, powiada, że oskarżony cierpi na neurastenię i histeryę.

Wenecya.— Na rannem posiedzeniu sądu doktor Bianki w dalszym ciągu mówi o rezultatach ekspertyzy stanu psychicznego Naumowa w chwili dokonania zabójstwa. Bianki nie zgadza się z hypotezą profesora Belmondo, według której Naumowem kierowało uczucie zazdrości. Zdaniem eksperta, w danym wypadku ma miejsce suggestya hypnotyczna; na poparcie tego twierdzenia przytacza kilka wypadków nieprzepartego oddziaływania kobiety na psychikę mężczyzny. Bianki przytem robi uwagę, że w Rosyi życie mniej jest cenione, niż we Włoszech. Ostatecznie ekspert wypowiada opinię, że Naumow działał będąc w stanie zupełnej niepoczytalności, która zagłuszyła jego sumienie i sparaliżowała swobodę działania. Biegły ze strony oskarżenia, Borri, zgadza się z opinią prof. Belmondi.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń. — Parlament wznowił prace po feryach wielkanocnych. Prezydent postawił na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu prawa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w sumie 182 mil. Socyal-demokraci i czesi protestują przeciwko porządkowi dziennemu, określonemu przez prezydenta. Izba odrzuca wniosek socyal-demokratów, poczem rozpoczyna się pierwsze czytanie projektu w sprawie pożyczki.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 1-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.475
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r.	90.60
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.45
	Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{8}$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.00
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90.70
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	100.02
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.20
	Dyskonto prywatne	$2\frac{3}{16}$%
	Usposobienie ku końcowi stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105\frac{1}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$98\frac{5}{8}$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$98\frac{3}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	$91\frac{7}{16}$

Giełda Petersburska.

Dn. 1 kwietnia 1910 r.

4% Państwowa renta	$90\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$448\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	$342\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$325\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	394
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$125\frac{1}{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	$122\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	336
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$127\frac{1}{4}$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	$57\frac{1}{2}$
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	103
5% świadectwa włościańskie	$99\frac{1}{8}$
5% pożyczka 1908 r.	$103\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi nierówne; z premiówkami stałe.

Ostatnie wiadomości.

Niezwykła mgła. W poniedziałek panowała w Antwerpii niebywała mgła, z powodu czego zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków. Komunikacya w mieście zupełnie przerwana. W porcie zderzyło się kilka okrętów i zatonęło. O akcyi ratunkowej niema mowy z powodu ogromnych ciemności.

Znaczna fundacya. Z Wiednia donoszą, iż hr. Szecheny, ożeniony, jak wiadomo, z Vanderbiltówną, ofiarował wspólnie z małżonką węgierskiej Akademii nauk 600,000 kor. na założenie poza granicami Węgier katedry języka węgierskiego.

Trust hotelowy. W New-Yorku zorganizował się trust hotelowy z Alfredem Vanderbiltem i Tomaszem M. Hilliardem na czele, który zamierza opanować większe hotele w New-Yorku, Chicago i innych większych miastach. Nowy polip trustowy ma kapitału zakładowego 850,000,000.

Pomnik Husa. Rzeźbiarz Sucharz, któremu powierzono wykonanie pomnika Jana Husa w Pradze czeskiej, wygotował już plany i przedstawił zarządowi Tow. budowy pomnika model figury.

Uroczyste odsłonięcie pomnika reformatora czeskiego odbędzie się w d. 6 czerwca 1915 r. Pomnik ma być jedną z piękniejszych ozdób Pragi.

Dyspensa od przeszkód do małżeństwa. Kongregacya św. Sakramentów wydała rozporządzenie, że w razie niebezpieczeństwa śmierci każdy kapłan w obecności dwóch świadków może pobłogosławić małżeństwo, chociażby zachodziły przeszkody nawet publiczne, ale prawa kanonicznego. W takich bowiem razach każdy ksiądz ma władzę do udzielenia dyspensy od przeszkód kanonicznych.

Orkan w Nowej Kaledonii. Z Numei, stolicy wyspy Nowej Kaledonii, donoszą, że straszliwy orkan zniszczył całą południową część wyspy. Straty mają być olbrzymie.

Z Wilna.

—o—

28-go marca.

Czuć już wiosnę w powietrzu, ale nie odczuwają jej nasze dusze i serca: dziwnie ciężko i smutno. Z apatyi ogólnej budzi się Wilno tylko w jakimś nadzwyczajnym wypadku. Grozi konieczność zaprzestania urządzania odczytów dla inteligencyi polskiej, gdyż albo nie zjawia się ona wcale na odczyty, tak, że trzeba odczyt odwoływać, lub zbiera się w tak małej liczbie, że urządzające je instytucye ponoszą duży deficyt. Taki był fakt z dwoma odczytami o „Awiatyce" pp. Dzwonkowskiego i Wł. Umińskiego. Odczyty popularne zato, przez Koło równouprawnienia kobiet urządzane, zawsze cieszą się ogromną frekwencyą słuchaczy, szary tłum chętnie do źródeł wiedzy śpieszy.

Zdumiewające mają powodzenie koncerty smyczkowe, miejscowej Filharmonii—polsko-żydowsko rosyjskiej. Nie jest ona tak znakomita, by w pełni zasługiwała na takie powodzenie, ale żydzi, pod względem strawy artystycznej bardzo rozwinięci, tłumnie na koncerty uczęszczają, i oni są głównie podporą Filharmonii.

Teatr nasz odbywa wędrówki po większych i mniejszych miastach prowincyonalnych, nie powiem, by z bardzo odpowiednim repertuarem, „Szczęście Frania", „Aktorki" nie mogą być zdrowym pokarmem duchowym dla średnio inteligentnej publiczności, nieumiejącej głębiej myśleć, ani pochwycić ukrytej intencyi autora.

Wieści, przez gazety rosyjskie rozpuszczane, o szerzeniu się maryawityzmu w Wilnie są zupełnie zmyślone, stwierdza to fakt nie jeden. Ot i teraz, zarząd miejski musiał wyznaczyć na przedmieściu plac pod cmentarz maryawicki, i gdy zjawił się geometra miejski dla odmierzenia ziemi, zebrali się w wielkiej liczbie mieszkańcy przedmieścia i stawili energiczny opór, nie żałując słów pod adresem Tuloby, duchownego maryawity. Dopiero ukazanie się policyi konnej rozproszyło tłumy.

Z Mińska donoszą o trzech sprawach: ks. Ulińskiego, oskarżonego o postawienie krzyżów w trzech miejscowościach; w dwu sprawach został uniewinniony, a w jednej skazany na miesiąc więzienia lub 150 rubli kary.

W powiecie telszewskim, w Kalwaryi, naczelnik ziemski rozpoznawał sprawę proboszcza miejscowego, oskarżonego o przyjęcie 6-ciu prawosławnych na katolicyzm. Podsądnego skazano na 125 rb. kary.

W Poniewieżu na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej obradowano nad otwarciem banku miejskiego w Poniewieżu. Jednogłośnie postanowiono wyasygnować z funduszów miejskich 10,000 rb. jako kapitał zakładowy. Będzie to pierwsza municypalna instytucya kredytowa na Litwie i może dać impuls do rozwoju przemysłu i gospodarstw rolnych, otwierając kredyt na terytoryum całej gubernii.

Litewskie Tow. oświatowe „Saule", istniejące w Kownie, zaznaczyło się bardzo energiczną działalnością w szerzeniu oświaty po wsiach, przez zakładanie wielkiej ilości szkółek. Obecnie kurator okręgu naukowego wydał rozporządzenie, by te wszystkie szkółki były przekształcone na szkoły początkowe, gdzie uczyć mogą tylko osoby, mające świadectwa nauczycielskie. Zakładanie nowych szkół dawnego typu stanowczo jest wzbronione.

Wzniesiono już gmach szkoły im. Ks. Dąbrowskiego z oddziałem rzemieślniczym, środki w sumie 3,215 rb. zebrała na tę szkołę red. „Draugija".

W lokalu stow. „Daina" odbywają się odczyty dla inteligencyi o literaturze i sztuce litewskiej, sięgając do czasów najdawniejszych.

W pow. rosieńskim, w m. Wielunach, świetnie się rozwija istniejące od lat 4-ch Tow. spożywcze, posiadające sklep własny W 1908 r. obrotu miało 13,000 rb., a 1909 r. doszły one cyfry 27,000 rb. Zainteresowanie i ufność ludności miejscowej wzrasta ciągle.

W Dynaburgu miejscowe Tow. wzajemnego kredytu wykazuje rezultaty bardzo pomyślne, liczy członków 546; obrót ogólny wynosi sumę 14,159,000 rb. Kapitał zapasowy 25,000 rb. **E. W.**

Deklaracya żydowska.

Wszystkie pisma żydowskie w Warszawie zamieściły na czele numeru „Wyjaśnienie", rozpoczynające się od słów: „Rozważywszy deklaracyę Polskiego Zjednoczenia Postępowego o żydach w Polsce, przedstawiciele rozmaitych grup żydowskich, w obecności przedstawicieli prasy żydowskiej, doszli do następujących wniosków:

1) Protestujemy najmocniej przeciw oskarżeniu, które rzucono na pewne grupy żydów, że są wrogie pod jakimkolwiek względem lub w jakichkolwiek warunkach narodowi polskiemu. Takie grupy nie istnieją. Każdy uczciwie myślący żyd-nacyonalista jest zainteresowany w rozkwicie i rozwoju Polski i kultury polskiej i nigdy się nie przeciwstawi interesom narodu polskiego.

2) Nacyonalizm żydowski jest przedewszystkiem kulturalny, jedynie w nacyonalizmie żydowskim i na gruncie języka żydowskiego widzimy możliwość rozwijania masy żydowskiej, jak również utrzymania egzystencyi naszego starego plemienia.

3) Żadnych agresywnych dążeń niema nacyonalizm żydowski, a wszelkie gadania o zagarnięciu polskiej ziemi i rozdzieleniu jej pomiędzy dwoma narodami, nie są niczem innem, jak oszczerstwami.

4) Jesteśmy przekonani, że jedynie uznanie obywatelskich i narodowo-kulturalnych praw narodu żydowskiego może wytworzyć z żydów polskich uczciwych dopomagaczów (Mithälfer) w rozkwicie i pokojowym rozwoju Polski.

Wierzymy w siłę wewnętrzną narodu żydowskiego, który już tyle doświadczeń przeżył w swej długiej historyi, że żadne groźby nie sprowadzą go na manowce i nie będą przeszkadzały naturalnemu biegowi pokojowo usposobionego, samozachowawczego narodowego rozwoju".

Ukraińcy o rocznicy śmierci ś. p. A. Potockiego.

Pisząc o rocznicy mordu ś. p. namiestnika Galicyi, „Diło" powiada, że tradycyą rodu Potockich było od czasu obożnego koronnego Andrzeja Potockiego w roku 1659 zniszczenie Rusi-ukrainy po hadziackim traktacie, kiedy to wysłano go w sukurs hetmanowi Ukrainy Wyhowskiemu. Wszystko więc, co czynił ś. p. Andrzej namiestnik, miało być, według historyka „Diła", tylko kontynuacyą polityki pana obożnego. Ani słowem oczywiście organ hajdamacki nie wspomina o tych Potockich, którzy—z tego samego rodu — zasiali całą wschodnią Galicyę cerkwiami ruskiemi, dla których mnogie czynili fundacye.

Ze sposobności korzystając, imputuje „Diło" i polakom z gubernii kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, że oni, jako w czasie rewolucyi w Rosyi „podpora ładu i porządku", swoją przyszłość widzą w reakcyjno-centralistycznej polityce rosyjskiego rządu, są wrogami ukraińskich dążności i że oni przeszkadzają, iż Rosya nie chce przyznać praw „narodowi" ukraińskiemu, podczas gdy sami dla siebie polacy wykorzystują sympatye i sfer rządzących, i narodowych, i październikowców w Dumie.

„Tak więc widzimy—powiada „Diło"—że tradycyjna polityka rodu Potockich,—polityka, która za wszelką cenę szła na zniszczenie Ukrainy, polityka, która w tym celu radziła łączyć się z każdym, z tatarami, z Moskwą, polityka, której z konsekwencyą trzymał się namiestnik Andrzej Potocki, — że ta polityka jest obecnie myślą przewodnią polskiej szlachty w jej odniesieniu się do Ukrainy. I tej polityce niech przypiszą śmierć Potockiego ci, co obecnie z jego imienia robią sztandar dla polskiego eksterminacyjnego pochodu na ukraińską ziemię".

Oto słowa, jakiemi drugą rocznicę mordu ś. p. Andrzeja Potockiego przypomniało „Diło" swoim wyznawcom.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W niedzielę dn. 28 b. m. (10 kwietnia) u Stołypina odbył się raut, jeden z największych, jakie urządził u siebie prezes rady ministrów. Było obecnych wielu członków Rady Państwa, między którymi posłowie Łopaciński i Szebeko, oraz posłowie do Dumy, reprezentanci niemal wszystkich odłamów dumskich, prócz skrajnej lewicy i polaków. Tematem rozmów była sprawa finlandzka, wprowadzenie ziemstw w gub. zachodnich i projekt reformy sądów miejscowych.

⊙ Na skutek starań niektórych komitetów giełdowych, ministerstwo handlu zamierza w krótkim czasie zwołać komisyę mieszaną w sprawie ustawodawstwa o «artelach» giełdowych. Mają być poruszone takie kwestye, jak praca najemna w artelach, o prawie arteli skazywania swych członków na grzywnę, o wydawaniu «artelom» pożyczek i t. p.

⊙ Zarząd kas oszczędności nader pośpiesznie wygotowuje projekt reformy operacyi asekuracyjnych, zgodnie z życzeniem Dumy Państwowej.

⊙ Prasa rosyjska dorywczo podaje luźne wiadomości o zamierzonej reorganizacyi obrony państwowej, gdyż cały plan, jak piszą «Ruskija Wiedomosti», dotąd jeszcze nie jest ostatecznie opracowany, a tylko oddzielne jego części zostały zatwierdzone

Projekt obejmuje obok reorganizacyi zwiększenie sił lądowych i morskich, lecz—rzecz prosta—uważany jest za sekretny i będzie rozpatrywany na posiedzeniach zamkniętych w instytucyach prawodawczych.

Wiadomo jedynie, że cała suma kredytów żądanych wynosi około 1,300 milionów, z czego około 500 mil. ma być użyte na odnowienie floty wojennej.

Z sum, żądanych na armię lądową, część pewna ma być użyta na rozwój szos strategicznych, na zwiększenie artyleryi większego kalibru na udoskonalenie pewnych fortec i utrzymanie tych, które mają być pozostawione w stanie obecnym.

Cała suma ma być użytkowana w ciągu lat 10 i otrzymana w drodze wprowadzenia podatku dochodowego, przyczem dochody zwykłe będą przeznaczone na potrzeby kulturalne.

⊙ Złożono Dumie kilka wniosków, wygotowanych przez posłów, w tej liczbie wniosek szkół w kraju Nadbałtyckim, należących do ministerstwa skarbu i rolnictwa, z miejscowymi językami wykładowymi.

⊙ Złożono Dumie wniosek obrony państwowej, lądowej i morskiej, obliczony na 10 lat. Wniosek, jako sekretny, złożony został w jednym egzemplarzu, opatrzonym podpisem prezesa ministrów oraz ministrów: wojny, marynarki i skarbu.

⊙ «Utro Rossii» zwraca uwagę na opłakany stan fabrykantów broni w Rosyi. Wyrabiają oni naogół tylko całkiem niewinne towary, lub nawet... skałkówki po cenach tak nędznych, że na utrzymanie się trudno. Ale pomimo to nie są bynajmniej wolni od ciągłych podejrzeń i represyi.

Jedynego z takich fabrykantów skałkówek w Iżewsie policya oskarżyła o dostarczanie Sattarchanowi w Persyi wyborowych karabinów wspóczesnych.

Ostatecznie fabryki broni Pietrowa, Jewdokimowa, Bereziną i Kołpakowa w Iżewie zostały zamknięte, a właściciele ich oddani są do więzienia.

⊙ Do «Nowej Gazety» donoszą z Petersburga, że prezes ministrów Stołypin zamierza zwołać w krótkim czasie w Petersburgu zjazd wszystkich general-gubernatorów.

⊙ W tych dniach w moskiewskim tow. etnograficznem badacz Alta w Anochin wygłosił wielce interesujący odczyt o burchanizmie, nowym kierunku religijnym wśród kałmuków, który wypiera szamanizm. W związku z burchanizmem, głoszonym przez mnogo wśród kałmuków, wskrzeszone zostały dawne marzenia o odrodzeniu królestwa ojrotowskiego, t. j. «złotego wieku», gdzie wszyscy będą szczęśliwi.

W jeden z lipcowych dni 1904 roku kałmuk Czet Czałpan ogłosił, iż zjawił się przed nim biały koń z jeźdzcem w białych szatach. Rycerz zaczął przemawiać do niego w języku niezrozumiałym. Inni dwaj rycerze tłómaczyli jego mowę na język kałmucki: «Spalcie świątynie szamanów, gdyż oni nie z Boga, ale z dyabła są.

Nie pijcie z chrześcijanami z jednego naczynia. Nie wchodźcie w przyjaźń z rosyanami i nazywajcie ich cienkonogimi.

Wysoka jest północna góra biała. Długo wy przed nią skłanialiście głowy. Ale nadszedł czas, gdy góra biała przestała wam być władcą. Dawniej byliśmy wszyscy poddanymi Ojrota, a od dziś będziemy tylko jego uznawali. Będziemy spoglądali na rosyan, jako na swoich wrogów. Wkrótce nadejdzie ich koniec. Ziemia nie zniesie ich, rozstąpi się i pogrzebie. My zaś będziemy spoglądali na słońce i księżyc, jako na swoich braci. Zawieście na domach waszych wstęgi o pięciu kolorach na znak istnienia na ziemi pięciu głównych plemion i pięciu głównych religii.

Znakiem waszym jest kolor biały i żółty. Wybierzcie z pośród siebie księcia niech weźmie od was przysięgę na posłuszeństwo. Za pieniądze rosyjskie kupcie od nich broń i proch, a resztę zniszczcie. Wzamian otrzymacie inne pieniądze».

Księciem wybrano bogatego kałmuka, Keytyk-Ełbu-Ina. Wkrótce kałmuków oddano pod sąd, który ich uniewinnił. Najznamienniejszą cechą burchanizmu jest nienawiść do władzy rosyjskiej.

⊙ Pisma rosyjskie zaznaczają, że przyjazd do Petersburga kuzyna mikada, księcia japońskiego, Chirojusu-Fuszimy, z małżonką posiada duże znaczenie polityczne. Książę jest podobno szczerym zwolennikiem porozumienia się Japonii z Rosyą i przyjechał do Petersburga jako gość Jego Cesarskiej Mości.

⊙ «Now. Wrem.» donosi o rewizyi, dokonanej przez władze rosyjskie w magazynie japońskim «Wschodzące słońce» w Czycie, i aresztowaniu kilku subjektów japończyków. Rewizye i areszty wywołało podejrzenie, iż japończycy są szpiegami wojskowymi. Skonstatowano mianowicie, iż japończycy utrzymują stałe stosunki z konsulatem japońskim we Władywostoku i władzami wojskowemi w jednem z miast przy kolei południowo-zachodniej. Pochwycono telegram, w którym użyte były słowa, tyczące się spraw wojskowych. Wiadomość o rewizyi i aresztowaniach wywołała ogromne wrażenie w kolonii japońskiej w Charbinie.

⊙ Główny zarząd poczt i telegrafów, pragnąc znieść sprzedaż marek pocztowych w małych sklepikach, zamierza wprowadzić marki w aptekach, przytem marki mają być sprzedawane po cenie nominalnej, komisowe zaś apteki mają pobierać oddzielnie.

⊙ Podobno przy zarządach intendentury mają być utworzone stanowiska rewizorów, których obowiązkiem będzie dwa razy do roku dokonywanie rewizyi instytucyi intendentury. O wynikach rewizyi ma być poinformowany gł. intendent i minister wojny.

Kursy dla obsługujących maszyny rolnicze.

Osoby, obsługujące maszyny rolnicze, często nie mają dostatecznego pojęcia o konstrukcyi i działaniu maszyn, powierzonych ich opiece, i w tych to warunkach, w razie wypadkowego uszkodzenia maszyny, są przez nich, zamiast naprawiane — psute.

Pragnąc zapobiedz temu, zarząd Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie otworzył w styczniu r. b. czteromiesięczny kurs z wykładami wieczorowymi, z których głównie korzystają osoby, zamieszkałe w Warszawie; a obecnie, idąc dalej po tej samej drodze, i aby uprzystępnić osobom, zamieszkałym na wsi, słuchanie kursu streszczonego, z wykładami całodziennymi, postanowił otworzyć w dniu 29 maja r. b. *dwutygodniowy kurs* praktycznych wiadomości i wskazówek, dotyczących budowy, naprawy i obsługi młocarń parowych, lokomobil parowych i naftowych, oraz maszyn żniwnych, siewnych i innych; zarazem podane będą słuchaczom i wiadomości z doraźnego ratownictwa w nieszczęśliwych wypadkach. Na kurs ten przyjęci będą tylko — obznajmieni praktycznie z obsługą młocarń parowych, umiejący czytać, pisać i rachować, co wszystko winni udowodnić, przy zapisie, odpowiedniemi zaświadczeniami. Opłatę za kurs, w kwocie rb 10, należy wnieść przy zapisie i przedstawić jakibądź dowód legitymacyi osobistej.

Liczbę słuchaczy ograniczono do 50, ze względu na dobro i pożytek słuchaczy.

Zapisu na kursy przyjmuje kancelarya Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 66) w godzinach biurowych od godz. 9 rano do 3 po poł. i od godz. 5 do 7 wiecz.

Książki dla dzieci.

Z sesyi pedagogicznej Koła Kobiet.

Kwestya wyboru książek dla dzieci poruszana już była przez nas przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy tyle tych książek rozchodzi się wśród dziatwy naszej, nie zawsze przynosząc korzyść, jakiejby się spodziewać i pożądać można było; powodem jest niestaranny, często jedynie na nęcącym tytule oparty wybór. O tem, że książka wielki wpływ wywierać może na młodociane umysły—dwóch zdań być nie może: pożądane byłoby zatem, aby każda książka, którą się dzieciom do rąk daje, znana była najbliższemu ich otoczeniu, aby dzieci o niej z kimś starszym mówić mogły: jest to jedyny sposób wyciągania z czytania maksimum korzyści i ograniczania do minimum szkody z niepożądanych wpływów, jakieby tą drogą do dzieci dotrzeć mogły. Mówiąc o dodatnich stronach książki, wspominamy i o ujemnych, boć o ideał trudno w tej dziedzinie, jak i w każdej innej. Niewiele jest książek dziecinnych, któreby na bezwzględne potępienie, a zatem wycofanie z obiegu zasługiwały; niewiele jest też takich, któreby najzupełniej odpowiadały wymaganiom dzisiejszej pedagogiki, a budzić mogły przytem żywe zainteresowanie barwnością i żywością stylu; większość książek posiada obok dodatnich stron i ujemne, zważać więc przy wyborze trzeba, co w danej książce przeważa, zależnie od tego zaliczyć ją do pożądanych lub nie, a te parę według naszego rozumienia niesympatycznych faktów i zdań, które w tem lub owem opowiadaniu spotkać można, szkody nie przyniosą, o ile się je w należytem przedstawi świetle.

Niestety, niewiele jest rodziców, będących w możności tak ścisłego wglądania w życie dzieci, interesowania się każdem niemal wrażeniem, każdą ich myślą: obowiązkowe zajęcia domowe, praca zawodowa, stosunki towarzyskie, liczne obowiązki względem dzieci samych, jeśli rośnie ich cała gromadka, nie pozwalają na szczegółowe badanie i śledzenie rozwoju umysłu i serca młodego światka. Wiemy wszyscy, jak dalecy jesteśmy pod tym względem od ideału. Rodzicom i wychowawcom, którzyby brak jakichkolwiek wskazówek pod tym względem odczuwali, przyjść z pomocą pragniemy. Wspominałyśmy już w wyżej wymienionym artykule, drukowanym w „Dzienniku" w grudniu 1910 r. i w kronice tegoż pisma o ocenie książek do czytania i podręczników szkolnych, prowadzonej przy sekcyi pedagogicznej Koła naszego. Jest to praca zapoczątkowana zaledwie, pomyślana jednak na szerszą skalę i mająca szanse powodzenia. Oceny prowadzą nauczycielki, osoby zatem kompetentne, stale będące w stosunkach z dziatwą i młodzieżą i z nowymi prądami pedagogiki obznajmione. Miałyśmy już osoby, które z wskazówek naszych korzystały, wyrażając uznanie z powodu istnienia tego działu pracy, przy sekcyi naszej. To właśnie skłoniło nas do odezwania się z temi kilku słowami; łatwiej jest bowiem przeczytać krótką ocenę książki, obznajomić się w ogólnych zarysach z jej treścią, z tem, co stanowi jej zalety i wady, niż czytać całą książkę, a co gorsza—kupować, co nam w rękę wpadnie, zdając na łaskę losu pokarm duchowy naszych dzieci.

Wzmianka powyższa jest na dobie, ze względu na zbliżające się wakacye, kiedy dzieci, w ciągu kilku miesięcy od zajęć szkolnych wolne, niejedną pewnie książkę lżejszej treści będą miały w ręku.

Dyżury Sekcyi Pedagogicznej, podczas których zasięgnąć można powyższych informacyi, odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 3-ej do 4-ej po południu, w biurze Koła kobiet (Funduklejowska 26).

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.